

Niedziela 8. stycznia 1922

Popularny dziennik ilustrowany
wychodzi we Lwowie każdego dnia powszednie.

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym Kraju **20 M.**
Prenumerata miesięczna we Lwowie . . . 440 zł.
Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową 500 zł.
Prenumerata miesięczna zagranicą . . . 650 zł.
Adres: „WIEK NOWY“, Lwów, ul. Szkoła I. 4. (tę samy adres). — Konto pocztowej Kasy Oszcz. Nr. 149.334
Telefon Redakcyi, Administracyi i Drukarni 18.

Oficjalna wiadomość o zamiarze ustąpienia Brianda. Konwencja wojskowa rosyjsko-chińska przeciw Japonji. - Konferencja małej ententy z udziałem Polski.

Oficjalna wiadomość o zamiarze ustąpienia Brianda.

WARSZAWA. (Telefonem) (k) Z Berlina donoszą: Cały nastrój na giełdzie pozostaje pod wrażeniem wiadomości oficjalnej, że francuski premier, Briand, po konferencji w Cannes zamierza ustąpić.

Konferencja małej ententy z udziałem Polski.

BELGRAD. (AW) Dzienniki donoszą, że Take Jonescu wystosować miał do Pasicza pismo z propozycją zwołania nowej konferencji państw wchodzących w skład małej ententy z udziałem Polski i Austrii. Konferencja ta miałaby na celu dojście do porozumienia w myśl którego mała ententa regulowałaby samodzielnie niektóre swe sprawy.

Komunikat urzędowy o posiedzeniu Rady najwyższej.

WARSZAWA (Telefonem) (k.) Z Paryża donoszą: (Havas) Po pierwszym posiedzeniu Rady najwyższej ogłoszony został następujący komunikat urzędowy:

Pierwsze posiedzenie konferencji mocarstw sprzymierzonych rozpoczęło się o 11-tej godzinie przedpołudniem pod przewodnictwem p. Brianda. Po powitaniu delegacji mocarstw przez Brianda — zabrał głos na jego zaproszenie p. Lloyd George, proponując, aby konferencja sformułowała poszczególne propozycje. Przewodniczący wszystkich delegacji zgodzili się, że propozycje będą przedłożone komisji, złożonej z premierów i ministrów spraw zagranicznych państw, którzy zbiorą się dziś o godz. 15.30 francuscy ministrowie zbiorą się uprzednio dla zbadania sprawozdań rzeczoznawców w kwestji odškodowań.

Konwencja wojskowa ros.-chińska przeciw Japonji.

KOPENHAGA. (AW) Rząd sowiecki według otrzymanych tu wiadomości miał wysłać do Pekina misję specjalną z propozycją zawarcia konwencji wojskowej rosyjsko-chińskiej, skierowanej przeciw Japonji.

Wybory w Wileńszczyźnie.

WILNO. (AW). Generalny komisarz Zabierzowski oświadczył, iż sprawa udziału poszczególnych narodów w głosowaniu przedstawia się następująco:

Wśród Litwinów, zamieszkałych na Wileńszczyźnie, należy stwierdzić zmianę nastroju, mianowicie Litwini postanowili wziąć udział w głosowaniu. Białorusini, prócz grupy Łasowskiego, również wezmą udział w wyborach; żydzi, jakkolwiek oficjalnie powstrzymają się od udziału w wyborach, przecie przedstawiciele swych pozostawili w komisjach w boryczkach. W sferach żydowskich niema zasa niżej opozycji przeciw Sejmowi, tak, iż w poszczególnych wypadkach żydzi będą głosowali. Według przypuszczeń komisarza, zwołanie Sejmu wileńskiego nastąpi około 20. stycznia.

Wbrew prowokacyjnym wiadomościom antypolskiego „Głosu Litwy“ o rzekomym proteście Ligi Narodów, komisarz Zabierzowski oświadczył, iż dotychczas żadnego protestu zagranicy przeciw wyborom wileńskim nie było.

PARYZ. (Pat.) Radjo. W związku z nadchodzącym w Wileńszczyźnie głosowaniem donosi „Temps“, że komisja kontrolna Ligi Narodów jest niezadowolona z opozycyjnej polityki litewskiej.

Wedle informacji tegoż dziennika, komisja powyższa zamierza opuścić Wilno na znak niezadowolenia z powodu odrzucenia drugiego projektu Hymansa.

Bliskie zadania i dalekie zamiaty.

Problem ustosunkowania się Polski do Rosyi ucieł na razie po zawarciu pokoju ryskiego. Obecnie jednak zaczynają się zjawiać na horyzoncie polityki zagranicznej dziwne znaki, które wskazywałyby, że znowu w pewnym sensie i znaczeniu sprawa stosunków Polski z Rosją staje się aktualna. Z Rosją oczywiście tą, co była i tą, co w wierze różnych czynników — będzie i narodzi się. Chodzi ni mniej, ni więcej, tylko o rewizję traktatu ryskiego przed forum międzynarodowym, rewizję, do której prze emigracja rosyjska, szukająca ciche poparcie szerokich kół pracujących w Polsce i obecnego ministra spraw zagranicznych Skirmunta.

Ten na pozór czysto „zewnątrzny“ problem znajduje też refleks w naszej polityce wewnętrznej, polityce, prowadzonej na kresach, w której małwra się zupełny chaos i brak programu. Można by powiedzieć właściwie, że frukującym cechuje dziś zarówno politykę wewnętrzną na kresach, jak i zewnętrzną.

Wiści nadchodzące z kresów wschodnich dowodzą, że w odniesieniu do ducha rosyjskiego namię tam nie tylko tolerancja, ale dziwna jakaś wprost nieczłowieckość. Urzędnicy lekko celowo favoryzują żywioł rosyjski i ławie się z nim bratać: pokost rosyjski z

czasów zaborczych zupełnie nie zdrapaną. — Cały szereg urzędów, zwłaszcza w zakresie komunikacji, pozostaje w rękach rosyjskich.

Inną politykę prowadzi rząd, inną kler. Księża okazują dużo wojowniczego ducha i prowadzą poprostu czynne walki o zdobywanie cerkwi prawosławnych. Wypadki takie zdarzają się na Grodzieńszczyźnie i na Wołyniu. Zwracaliśmy już kilkakrotnie uwagę na rolę czynnika wyznaniowego w polityce kresowej. Następują takie gwałty najsmutniejsze refleksje historyczne i parafizują zupełnie politykę rządu, zmierzającego do tolerancji wobec innowierców. Ta polityka księży, identyfikująca Kościół z narodem, prowadzi do najniepożądanych skutków, zwłaszcza obecnie, gdy odżywiają na zachodzie myśli pozyskania Rosyi dla Unii a w Rosyi prawosławie wzrosło na siłę jako jedyna ostoja w walce z bolszewizmem.

Tak więc polityka — nasza kresowa bývá zupełnie bezbrak i ni wytycznych. Z jednej strony pozwala się na rozpanoszenie żywiołu rosyjskiego na kresach, z drugiej prowadzi się walkę podjazdową przeciw prawosławiu.

Gdy więc tak w naszej polityce wewnętrznej brak jest jakiegś zdefiniowanego linii politycznej w odniesieniu do kresów, w polityce zewnętrznej zaczynają zarysowywać się kontury programu, który opiera całe zagadnienie wschodnie na wierze w odrodzenie Rosyi (to by jeszcze nie było złem!) i na chęci poświęcenia tej małej się odrodzić Rosyi jak najbardziej na rękę. I tu występuje na razie corazwda bardzo mgliście pewien nowy i zgoła nieocze-

kwany stosunek w polityce: Angli po stronie Polski przeciw Francji. Brak jeszcze w chwili obecnej danych konkretnych do stwierdzenia takich zmian, ale nie brak wskazań i porażnych ich możliwości.

Ze obecne kierujący naszą zewnętrzną polityką p. Skirmunt ma dużo sentymentu słowiańskiego i że przeżywa ideologię polskiego Komitetu narodowego w Paryżu — to rzeczy znane. Ostatnio krąży uparczywie pogłoski, iż chce poruczyć zastępstwo Polski przy Lidze narodów w miejsce dr. Askenazego, p. I. Szebece, b. przedstawicielowi Polski w Berlinie, znanemu również ze swych sympatii dla starej Rosyi. Mianowicie to, o ile doszłoby do skutku, byłoby objawem tak rażącym i znaczącym, że trudno już choćby ze względu na plan taki sprawie tej nie poświęcić nieco więcej uwagi.

W obliczu groźnego niebezpieczeństwa.

(st) W ostatnich dniach przeprowadzona jest prasa polska groźnymi wiadomościami o epidemiach, szerzących się w całej Polsce, głównie zaś na kresach wschodnich.

Fakt ten zastraszający pozostaje w związku przyczynowym nie tyle z uzdrową i zmienną zimą tegoroczną, jak przedewszystkiem z powrotem repatriantów z Rosyi sowiec-

Gustaw Meyrink.

ALBINOS.

Przetoczył Henryk Sazi.

I.

— Za sześćdziesiąt minut będzie... północ — rzekł „Arjost“ — wyjmując z ust cienką holenderską fajkę glinianą.

Potem dodał, wskazując ciemny portret na odymionej ścianie, którego rysy, ledwie można było rozpoznać:

— Akuratnie przed stu laty, mniej sześćdziesiąt minut został ten oto Wielkim Mistrzem.

— A kiedy rozwił się Zakon — to jest, kiedy zesłaliśmy, Arjostcie, na bractwo pijaków, którym teraz jesteście? — odezwał się głos z gęstego obłoku tytoniowego dymu, który nappełniał małą starożytną salę.

Arjost opłótł palcami swą długą białą brodę, powłócił nimi jakby niezdęcydowany po koronkowym kołnierzyku aksamitnego habitu i odparł:

— Musiało to nastąpić w ostatnich dziesiątkach lat... może — przyszło to stopniowo.

— Dotknąłeś rany w jego sercu Fortunacie! — szepnął „Baal Szem“, archicenzor Zakonu, ubrany w ornat średniowiecznych rabinów, zblizając się z mroku okiennej niszy ku stołowi do pytającego. Mów o czym innym!

Potem dodał głośno:

— Jak właściwie nazywał się ten wielki mistrz w prywatnym życiu?

Podobliwyłoby ze zrozumieniem temat, od powiedział szybko ktoś obok Arjosta stojący:

— Hrabia Ferdynand Raj... Tak, były to świetne wówczas nazwiska i stare... Hrabowie Szpork, Norbert Wrba, Wacław Kazersztein, poeta Ferdynand van Roxas! — Wszyscy ci celebrowali „Ghonsla“ — obrządek łoży „Braci azyatyckich“ w starym ogrodzie Angelusa, tam gdzie teraz stoi główna gwarda. Owiani byli duchem Petrarki i Cola Rienza, podobnie jak i nasi bracia.

— Tak jest... w ogrodzie Angelusa! Nazwanym tak od Angelusa de Florencyja, lekarza przybocznego cesarza Karola IV, u którego Rienzo znalazł był schron aż do czasu wydania go w ręce papieża.

Słowa te wyrzucił z zapalem „skryba“ Ismael Gnajting.

— A czy wiecie wy także, że „sat-bhaisci“ dawni „Bracia azyatyccy“ założyli nawet Pragę — i — i Allahabad, słowem wszystkie miasta, których nazwy oznaczają tyle, co „próg“? Mocny Boże, co za czyny, co za czyny!

I wszystko to przebrzmiało, ułotniło się wszystko jak dym.

Jako rzecz Buddha: „W powietrzu nie zostaje ślad“.

To byli nasi poprzednicy! A my bractwem pijaków!! — Bractwem pijaków!! hip hip hurra: — śmiech zbiera.

Baal Szem dał mówcy znak, by zamilkł. Ten jednak nie zrozumiał go i mówił dalej, aż Arjost gwałtownym ruchem odsunął swą szklankę z winem i opuścił pokój.

— Dotknąłeś go — rzekł Baal Szem poważnie do Ismae'a Gnajtinga — już ze względu na sam wiek jego powinność był mówić ogólnie.

— Ah, ba — tłumaczył się Ismael — przecież go nie chciałem dotknąć! A gdyby nawet!

Zresztą on przecież wróci.

Za godzinę rozpocznie się uroczystość setnej rocznicy, w której on przecież musi uczestniczyć.

Zawsze musł wkraść się jakiś rozdźwięk. Jakie to przykre — zauważył któryś z młodszycy. — Tak przyjemnie się piło.

Zły humor udzielił się całemu gronu zebranych.

Wszyscy siedzieli w milczeniu dookoła stołu w kształcie podkowy, ciągnąc dym z białych holenderskich fajek.

Ubrani w średniowieczne płaszcze zakonne, obwieszono kabałstycznymi ozdobami, wyglądali dziwnie i niesamowicie, jak zgromadzenie upiórów, w miętem świetle lamp olejnych, które zaledwie dosięgało krawędzi pokoi i gotyckich okien nie zastłoniętych frankami.

— Pójdę udobruchać starego — odezwał się w końcu „Korwinus“, młody muzyk — i wyszedł.

Fortunat pochylił się w stronę archicenzora:

— Korwinus ma jakiś wpływ na niego? Korwinus?!

Baal Szem mruknął coś pod wąsem. Miało to znaczyć, że Korwinus jest zaręczony z Beatrixą, siostrzenicą Arjosta.

Znów zabrał głos Ismael Gnajting. Mówił o zapomnianych zasadach wiary zakonu, sięgającego w zamierzchłą przeszłość, kiedy to jeszcze demony sfer uczyły przodków ludzkich.

Mówił o pomurkach, ciętych prorocztwach, które z biegiem czasu ziszcily się bez wyjątku, słowo w słowo, jota w jotę, tak dalece, iż zwątpić można o wolności woli człowieczej.

(C. d.)

kiej. Choroby zakaźne, zawleczone do Polski przez tłumy tych nieszczęśliwych ludzi, przechodzących granicę bez kontroli, wytwarzają ponure widno zarazy, która — zwłaszcza z wiosną — może się stać dla naszego państwa jedną z największych katastrof. Tyfus plamisty, który już był dawno przycichł w Polsce, poczyna znowu rozprowadzać niszczycielskie zagony, wytwarzać groźne ogniska moru zwłaszcza u nas na Wschodzie.

Obok tego zjawiała się czertwonka, tyfus powrotny, szkarlatyna, zabójcze zęby wyszczerza hiszpanka, zagarniająca już dzisiaj tysiące ofiar w całych prawie pobliskich Niemczech; nadto zjawiały się znów jakieś niesamowite choroby wojenne, aby wspomnieć tylko krakowską śpiączkę, związaną z zapaleniem stawów i chorobami serca, oraz jakąś „bardzo niebezpieczną i bardzo złośliwą” chorobę, zawleczoną przez repatriantów w Buczaczkę, o objawach tak groźnych, że strach snuć przypuszczenia o jej nazwisku.

Olbrzymia „dziewica moru” staje nad naszą ziemią i groźnie powiewa swoją skrwawioną chustą; upodobała zaś sobie szczególnie wyniosłe kurhany ziem wschodnich, na których ukazują się wyłkniętym ludziom jej przerażająca zjawia.

Ale nie czas na poetyzowanie! Trzeba naprawdę wołać na alarm i przeprowadzić prawdziwą mobilizację wszystkich sił rządu i społeczeństwa, aby położyć tamę groźnej fali, sunącej na nas od wschodu.

Szeroko pisała już cała prasa nasza o skandalicznych stosunkach, panujących w punktach

odbioru i w punktach zbiorczych repatriantów. Podniósł się jeden wielki głos oburzenia na karygodne niedbalstwo, dyletantyzm i głupio pojety biurokratyzm, dający się we znaki w tej sprawie. Możliwe, że protest całego społeczeństwa zrobił swoje, że w punkcie odbiorczym repatriantów nastąpiły już stosunki lepsze, że Nędza, Zaraza i Śmierć nie są już tam wszechwładnymi paniami.

Trudno jednak przypuszczać, aby nastąpiła jakaś wyraźna poprawa technicznej strony całej akcji, kiedy się widzi to, co się dzieje z repatriantami we Lwowie i w Małopolsce wschodniej. A to samo jest i gdzie indziej. Przepelnienie i brak szpitali epidemicznych, brak lekarzy i leków, bielizny, należytego zaopatrzenia żywnościowego, niedbałość o szybkie odwyszczawienie chorych i repatriantów w ogóle, a czystość, o separowanie bezwzględnie odczyszczonych i zdrowych od chorych i zanieczyszczonych, brak nadzoru, obserwacji lekarskiej przez czas dłuższy, ścisłej kwarantanny itd. itd. — oto cała litania uchybień, które gnębią dzisiaj Polskę, przyjmującą repatriantów. Nie pomogą tu żadne ankiety ani manifesty. Tu trzeba wziąć się do ciężkiej, systematycznej pracy ratowniczej, do spełnienia twardego, odpowiedzialnego obowiązku.

Prawda, że różne czynniki miejscowe nie mogą dokonać rzeczy wielkich na własną rękę, że konieczną jest tu przedewszystkiem na ogromną skalę zakrojona akcja rządu, którego obowiązkiem jest wystarać się o pomoc potrzebnych organizacji sanitarnych i humanitarnych zagranicznych; trzeba jednak wszędzie

i stale domagać się tej właśnie akcji ze strony państwa, trzeba nie ustawać w ostrem jej żądaniu i przedstawianiu całej grozy położenia, zwłaszcza tu, na ziemiach kresowych.

Spółczesność z swojej strony winno czuwać jak najpilniej nad wykonaniem przepisów i rozporządzeń sanitarnych, winno starać się, by nie zostały one tylko na papierze, winno domagać się na każdym kroku, w zbiorowym wołaniu — należytej energii i zpaobiegliwszej wolań — należytej energii i zpaobiegliwości czynników powołanych.

Stoimy w obliczu niebezpieczeństwa bardzo groźnego. Tylko ogromny wysiłek ogółu może mu skutecznie zapobiedz.

Przed wyborami w Wilnie.

Wilno, w grudniu 1921.

Ogłoszone zostały we wszystkich okręgach wyborczych listy kandydatów. W niektórych jest ich bardzo wiele, co świadczy, że ludność z całą swobodą korzysta ze swoich praw. Są okręgi, w których zgłoszone do 16 list wyborczych. Wiadomości, nadchodzące z całego terenu, świadczą o tem, że przygotowania wyborcze prowadzone są z całą bezstronnością, jakiej wymaga chwila.

Swoboda zgromadzeń jest tak wielka, że niejednokrotnie władze przyjmują zgłoszenia wieców tuż przed ich odbyciem, nie robiąc pod tym względem żadnych trudności. Dekret

Roman Dragan.

MACIEK PUKAŁA.

Poszły wieczorem zmęczone szeregi
Na wicher, lodem siekający, na śniegi —
Za los na wzgórze... Krąg słońca powoli
Gasnął daleko w kwitawym zórze potopie;
Oni, wkopani w czarne skiby roli,
Milcząc, leżeli smutni chłop przy chłopie;

Słuchali jęków zimowej wichury
I Bóg wie chyba, co tam myślał który.

Alści, skoro tylko ciemność nocy
Gęsta ulewa na ziemię upadła,
Huknęły strzały głośne z całej mocy,
Jak ciężkie młoty, bijące w kowadła.

Ho, ho! — pomyślał ze złością Pukała —
Coś się tu święci, bo zgrzytają działa.

Ale że trwoga nie ma się duszy
Chłopskiej, bo zdrowa jest i kuta twarzo,
Więc Maciek czapkę pociągnął na uszy
I w głuchą otchłań nocy patrzył hardo;

Choć czuł, że z trudu opada mu głowa:
Zasnąć przed bitwą! — niechże Bóg uchiował!

Wtem zdała kula jęknęła żałośnie.
Drgnął Maciek, rozwarł szeroko powieki
I widzi: — jakiś tuman gna i rośnie,
Niby wezbranej prąd buczącej rzeki,

W rozmachu łamie najbliższe drzewa
Pędzi, szaleje, niszczy i zalewa.

Ujść stąd, uciekać!... Lecz gdzie szukać drogi?
Mętną falnicą powódź wszędy garnie.
Śmierć i zagała!... Chłop skoczył na nogi,
Zachwiał się, runął na zmarznięte darnie...

Leżał wybladły bez ruchu jak skała,
Burza pozgonne na wicherach mu grała.

Wstawać! — A kto tam? — pyta Maciek z cicha.
Anioł-stróż! Mam cię prowadzić do nieba...
Dźwignął się... upadł... Ejże, cóż u licha!
Ale jak każą... trudno... to pójść trzeba.

Powstał Pukała, strzepał śniegu kity
Z płaszcza i myślał: — widać, zem zabity.

Potem karabin przerzucił na bary,
Staął na baczność przed niebieskim gońcem
I ruszył z miejsca całą słą parą,
By stanąć w raję przed wschodzącym słońcem:

Gnał — jeno plecak poprawiał na grzbiecie; —
Marsz nie pierwszozna żołnierzowi przecie

Gnał... Ziemia szybko pomykała w dół,
Dymy mgieł sinych zasnuły równiny,
Jednak w oparze poznał ugór, pole
I chatę niską w zagaju wierzbiny.

Więc słuch wytężył... tak, wyraźnie słyszy
Głośny szloch starej matki — w ziemskiej ciszy.

Ona jedyna wierna — we łzach moknie;
Gdy dzień zapadnie i cma świat omroczy,
Przez noc całutką oparta na oknie
Za synalotkiem wypatruje oczy.

Jakiś żal tęskny opadł mu na duszę: —
Psiakrew! — raz przecie urlop wykpić muszę!

Lecz wnet zapomniał o ojcach, o domu,
Brnąc w pocie czoła w czarnych chmur topieli.
Nagle usłyszał okrutny trzask gromu
I poczuł ostry smak s'arki w gardzieli.
Co robić? Chyba czekać aż zaświta: —
Wdepnął Maciek okrutnie i kwita!

Pukała! — Jestem. — Uchwyć poję szaty
Mojej i trzymaj mocno, bo przed nami
Szlak niebezpieczny; gorejące światy
W pożarach płoną. Widzisz? — sypią skrami.

Chłop dumał chwilę o karabinie wsparty: —
Lecieć w tę przepaść ognia — to nie żarty;

Podkasał szynel, jak ci nie wyskoczy
W wiry, pędzące w oszalałym ruchu...
Gdy mu ognisty deszcz zacinał oczy
Nadstawiał kolnierz i sierznił się w duchu: —

Pukała! — strach ci? Wal na oślepie nura.
By nie myśleli, żeś ostatni ciura!

Pot ciepłą strugą ociekał mu z czoła,
A za pazuchą krew chlupała z rany,
Jednak wytrwale szedł śladem anioła
Głodny, zmęczony, wicherem obszarpany;

Aż wyszł wreszcie na jakiś wysoki
Szczyt, uwieczniony w różowe obłoki.

Maćka przeczuła jęły dreczyć srodze
U kresu trudów przed niebieskim progim: —
Płaszcz zdziurawiony, czapkę zgubił w drodze,
Jakże tu stanąć w tym stroju przed Bogiem?!

Spojrzy niechętnie po takim żołnierzem;
Kasarniak pewny, jak amen w pacierzu.

o ochronie akcji wyborczej, który w tych dniach został wydany, przewiduje wprawdzie szereg kar za przekroczenia wyborcze, nie był dotychczas jednak jeszcze stosowany.

Praca instruktorów wyborczych, prowadzona w sposób ściśle bezstronny i ograniczająca się do informowania wyborców w zakresie ustaw wyborczych, wydała wszędzie bardzo dodatnie rezultaty. Dowodem jest, że żadne stronnictwo nie zgłosiło dotychczas w Generalnym Komisaryacie Wyborczym żadnego zażalenia odnośnie do przygotowania wyborów.

Jedynie tylko szowinistyczna prasa litewska stara się wywołać wrażenie, że przygotowania wyborcze są prowadzone pod terrorem. Posługuje się w tym celu szeregiem fałszywych informacji, które po sprawdzeniu przez władze okazały się albo wogóle nieistniejące, albo też przekrecone i rozmyślnie rozdmuchane. Pisma te nadużywają swobodę prasy do drukowania najbardziej inwektyw pod adresem Państwa Polskiego i jedynie tylko bezgranicznej tolerancji władz zaświadczają, iż robota ta uchodzi im bezkarnie.

Stwierdzić należy, że wszystkie narodowości uznały bezstronność akcji wyborczej, biorąc udział we wszystkich komisjach wyborczych i nie wycofując swoich przedstawicieli mimo ogłoszonych oficjalnie odezw o wstrzymaniu się od udziału w wyborach. To też prawdopodobnie olbrzymia większość żydów i Białorusinów, a także wedle ostatnich wiadomości znaczna część Litwinów, udział w głosowaniu weźmie.

W przygotowaniu do utrudniania wyborów prześciga się słońce przez rząd w Kownie wyposażoną prasą litewską w zwalczaniu Tymczasowego rządu i szkoleniu administracji, w sposób dotychczas niepraktykowany. Kłamstwo święci poprostu orgie, ale ponieważ także do kłamstwa trzeba pewną

fantazji, a zbytkiem jej nie odznaczają się „Litewscy działacze“, więc królują głupstwo bezdenno, śmieszne i bezgraniczne. Przytem wbrew słowom Pisma dużo jest wprawdzie wybranych... pieniędzy z kasy Kowieńskiej, ale mało powołanych, którzyby za największą zapłatą potrafili coś choć trochę do rzeczy skleić, więc tryumf głupstwa jest pełny, zupełny i pod tym względem przyznać trzeba, że nasza prasa litewska stoi w pierwszym szeregu w konkurencji wszechświatowej.

Zdarza się jeszcze tu i ówdzie na czele jakichś szowinistycznych artykułów, z pewnemi pozorami logiki, przemycających lgarstwo obłąkanej polityki, ale to, co jest dalej, nie posiada nawet pozorów sensu.

Nie chcąc się narażać na zarzut gołosłowności, przytoczę z dzisiejszego „Głosu Litwy“ (30. 12.) artykułek pod tytułem: „Dziwny sen“.

Czytajcie i osądźcie: Otóż pisze „Głos Litwy“:

„Dziwny sen. Wileński fejletonista żydowski p. Gerbowski zajął się egzegezą snów Józefa, syna Jakóbowego. W końcu prosi o wy tłumaczenie własnego, wysoce oryginalnego snu. Śniło mu się, że zamknął on skłop swój nie o 7-mej, jak przepis każe, ale o 9 wiecz. Do niego podbiegł ugrzeczniony rewizor i spytał, czemu on tak wcześnie zamyka handl? —

— Nie mogę, powiada, dłużej, muszę śpieszyć na pociąg.

N dworcu nie pozwolili mu nawet zająknąć się o przepustce. Dwóch żandanów chwyciło go pod rękę i wnieśli do przedziału II. klasy, skąd on pokolei powyrzucał wszystkich nieżydów przez okno. Ostatniego zmusił tańczyć i śpiewać piosenki żydowskie, wreszcie zbil go, wołając: do pioruna, psia krew! — Rzeczywiście co to takiego mogłoby zna-

czyć? Zmiłą pogodę, czy katastrofę z Sejmem.“

Przy najlepszych chęciach czytelnika trudno zrozumieć, jaki cel mają takie „dziwne sny“. Przypuśćmy, że pan „Wileński fejletonista żydowski“ nazwiskiem Gerbowski, upił się z okazji polskich świąt i coś takiego rzeczywiście napisał, to jeszcze trudno pojąć, po co to „Głos Litwy“ przetłumaczył i przedrukował. Rzekomy sen p. Gerbowskiego jako próśwotwo żydowskiej bezczelności jest zbyt nieprawdopodobny w polskiem Wilnie, by przeraził Polaków, a nawet w tym wypadku zachęca ich raczej, by tłumnie śpieszyli na wybory. Jest więc raczej środkiem agitacyjnym na naszą korzyść. Tak to oni sobie piszą, piszą i piszą. A zarząd Kowieński płaci i płaci.

Wilajanda.

Zniesienie moratorium w okolicy lwowsk. Sądu apelacyjnego.

(P) Z powodu zniesienia moratorium w okręgu lwowskiego Sądu apelacyjnego porządkiem najważniejszych punktów odnośnie rozporządzenia ministerjalnego z dnia 21. grudnia z. r.

Przedwojenne zobowiązania pieniężne należy spłacić w dwóch równych ratach w miesiącu marcu i czerwcu i to w dniu miesiąca pierwotnej daty płatności. Je li te daty nie było w ostatnim dniu marca i czerwca.

Przedwojenne zobowiązania pieniężne o ile przekraczają kwotę 2000 Mkp. to zn. 2857 koron aus r. należy spłacić w dwóch równych ratach w miesiącu marcu i czerwcu wraz z należnymi od tej raty odsetkami. Prz drugiej racie są spłacalne wszystkie należności uboczne. Preten je poniżej 2000 Mkp. należy w ten sam sposób spłacić w całości w marcu b. r.

Wierzytelność niezapłaconą w te minie, staje się natychmiast płatną, przyczem pretenja wekslowa winna być zaprotestowana do dni 30-tu. Weksel taki winien akceptant ni zwłocznie spłacić i można od niego żądać spłaty w drodze egzekucji. Natomiast inni żyran ci są zobowiązani i do zapłaty zaległej raty, o ile zostali zawiadomieni o proteście listem poleconym. Z łoka dla żyrantów rozpoczyna się dopiero po upływie 10 dni od dnia zawiadomienia. Jeżeli zatem dłużnik taki zapłaci w ciągu 10-dniowego okresu pierwszą ratę, wolno mu uiścić resztę w terminie czerwcowym.

Pretensje wekslowe moratoryjne przedawniają się w sześciu miesiącach.

Dla pretensji z rachunku bieżącego kwitów kasowych książeczek kasowych i t. d. kończy się moratorium już z dniem 1. stycznia br. Tosamo dotyczy rozszczeń z umów ubezpieczeń iowych (premie asekuracyjne).

Moratorium nie zostało zniesione w stosunku do osób wojskowych, powracających do stanu cywilnego, jeńców i zakładników. Również może być udzielone moratorium sędziowskie, najdalej po koniec roku 1922. Sędziowskie moratorium udzielone po 31. grudnia 1921 przedłuża się automatycznie

Nagle skrzypnęła brama złotem kuta
I starzec sławy zjawił się w otworze;
Wziął litościwie pod ramię rekruta
I spytał słodki: — A ktoś ty, nieboże?

Maciek wyprężył się dziarsko jak struna: —
Według rozkazu! — z wojny, od leguna!

No, no! słyszałem — rżocze klucznik stary —
Nieszczęsny, komu oni grzbiet posolą.
Leguny — wszystko blińe chłopcy z wiary,
W ataku ponoś jak szaleńcy kołą.

Teraz odetchnij, bo jeszcze dziś z rana
Mam cię postawić przed obliczem Pana.

Więc przysiadł Maciek w kępach wonnej trawy
I wielkie rzeczy jakieś ważył w głowie: —
Jeśli spytała o krzyż, który prawy
Żołnierz mieć winien, cóż on im odpowie?

Że zgubił, wina wiać jakoś Bogu niak,
Bo zełga wówczas jak prosty obłąk.

I tak zgryziony że bez zasług twale
Przychodzi chudak przed surowe sędzie,
Myślał, że Chrystus w przeogromnej chwale
Grzechy żywota jego ważyć będzie;

Złoczy ich mnóstwo jak płam na burnusie
I gniewny krzyknął: — A, mam cię, wisusie!

Pożółkym liściem, gdy z drzewa upadnie
Wicher jesienny pustkowią zamata...
Maciowski głowa obwisła bezradnie: —
Dać się zastrzelić tak młodo... Do kata!
Przez jedną kulę taki koniec smutny: —
Ej, Maciuś, Maciuś — kłep z ciebie wierutny!

Żalność mu spadła na serce jak kamień
Za wsią i za nią — Hanusią niebogą,
I nim ocilił on z bolesnych omamień,
Raj cały spłonął tęczową pożogą;

Światłość błyskawic lunęła zdaleka: —
On szedł wśród grznotu rozgrzeszać czoł-
wieka.

Pukała osłabł i karabin z dłoń
Wypuścił, oczy rozwarłszy w podziwie,
Więc Stwórca, wzdając, że zębami dzwoni,
Stanął opodał i czekał clerpliwie,
Aż tchu nabierze w trwodze i rozterce,
Potem rzekł słodko: — Daj mi swoje serce.

Legun płaszcz rozpiął śpiesznie i knwi grudki
Zasłite nakazał, jak — order szkarłatny.
Chrystus popatrzył, potem rozkaz krótki
Aniołom rzucił: — Do służby niezdatny!

Wolna skończona. Jedna skoni chwila —
I Maciek znów wrócił do cywila.

do 30. czerwca. Wierzyciel może zażądać sądownie uczylenia moratorium jeśli stan majątkowy dłużnika dozna poprawy.

Dokoła drożyzny.

Sytuacja drożyzniana naogół nie doznała w ostatnich czasach poważniejszych zmian. Ceny utrzymują się w większej części na tym samym poziomie, jaki osiągnęły z początkiem zeszłego miesiąca i stan ten trwa nadal. Inna rzecz, że wiele obawów świadczy niemal zupełnie pewnie o istnieniu faktycznych podstaw do dalszego spadku cen i to — tym razem — istotnie dającego się odczuć kupującym, ostatnia bowiem fala „zniżkowa” z werała w sobie więcej pozorów niż rzeczywistości. A podstawy te do niżsiki cen dadzą się obecnie podzielić na dwie zasadnicze grupy:

Pierwsza podstawa — zdaniem naszym bardzo ważna — to ogromny zastój w handlu. Ta posądzona ustawicznie o rozrzutność i lekomyślność w placeniu wysokich cen publiczność nasza — istotnie wstrzymuje się od zakupów i wyczekuje nastania lepszych czasów. Położenie obecne podobne jest do oblężenia twierdzy, której załogę stanowią broniący się zaciekłe sprzedawcy, a oblężniczą armię publiczność, która postawiła sobie za dewizę hasło wytrwania aż do chwili, kiedy oblężeni zmuszeni będą kapitulować i ceny obniżyć. Dotychczas sprzedawcy jakoś nie kapitulują, dlatego też zastój trwa dalej. Coraz częściej jednak słychać skargi ich na stagnację, brak gotówki i niemożność czynienia żadnych hurtowych zakupów.

Stagnacja ta wzmaga się i więcej, jak pewne, że zakończy się zniżką cen, gdyż chodzić będzie kupcom w tym wypadku już nie o pokrycie wkładów (cyfrowo ich nie pokryją, ale muszą wziąć pod uwagę fakt, że pieniądź polski zyskuje ciągle na wartości i siłę ku nam), ale o zdobycie jakiej takiej choćby gotówki, która umożliwi im przynajmniej dalsze prowadzenie przedsiębiorstw i uchroni przed krachem.

Publiczność musi zatem wytrwać w dalszym ciągu i wstrzymać się od zakupów, a zniżka cen wówczas stanie się nieuniknioną koniecznością.

Ostateczne rozwiązanie tej kwestji opóźniło się — przyznać trzeba — znacznie z powodu św. Mikołaja, Świąt i Nowego Roku, kiedy to frekwencja kupujących w sklepach z natury rzeczy zwiększyła się znacznie z powodu zakupów świątecznych, ale ten okres już na szczęście minął, a stanowił może tylko drobną ulgę w ciężkiej sytuacji kupców. Obecna e prawdopodobnie kres trwającego kryzysu zostanie przyspieszony, bo im dłużej trwa stagnacja, tem bliższa jest chwila zakończenia obecnych orgji drożyznianych.

Drugą faktyczną podstawą, dla której zniżka cen musi nastąpić, jest również brak gotówki u sprzedawców, ale spowodowany czem innym: da iną państwową, nie mówiąc już o podatkach dochodowych etc. Wszystko to spowoduje tak znaczny odpływ gotówki

z kieszeni sprzedawców, posiadających majątki w nieruchomościach, lecz w drobnej jedynie części w gotówce, że ujrzą się oni przy trwającej stagnacji w obliczu konieczności zdobywania najmniejszych kwot choć ażyby za wszelką cenę, byle pokryć potrzeby niezbędne swych przedsiębiorstw.

Sprawa ta jest bardziej poważna, niż to wyglądałoby z pozorów, a że skutki już w niedługim czasie dadzą się odczuć, o tem niema dwóch zdań. I tu wynikiem tych faktów będzie zniżka cen, wymuszona brakiem kasy gotówce, lub w przeciwnym razie krach i bankructwo, które już dziś grozi poważnie wielu przedsiębiorstwom.

Że to ostre przeżycie handlowe musiało przyjść z chwilą ustania działań wojennych i zaczęcia się nowej ery normalnych, pokojowych stosunków, na to sfery handlowe powinny być oddawna z góry przygotowane. W czasie wojny majątki kupców wzrosły do niesłychanych wprost rozmiarów. Istnieje wprawdzie przeciw temu argument, że wzrosły tylko cyfrowo, nie zmieniła się natomiast ich siła kupna, jednakże nie wytrzymuje to krytyki wobec tego, że obecnie siła kupna pieniądza polskiego wzrosła znacznie i wrażliwa ciągle, majątki kupców jednak nie maleją cyfrowo, przeciwnie właściciele ich — nie licząc się z rzeczywistością — dążą raczej do ich dalszego powiększania. Jest to objaw anormalny i z natury rzeczy musi zakończyć się tak, jak ukształtuje się ogólne położenie: Wartość faktyczna pieniądza i wzrost, musi więc zmalać jego wartość nominalna, cyfrowa w posiadaniu prywatnym. Na tem podłożu konieczności faktycznej i niezwalczonej niczem — wyniknąć musi zniżka cen, która nieuchronnie się zbliża.

Jak wygląda odbywająca się obecnie walka między sprzedawcami i kupującymi, a zaczęte owo powolne zdobywanie twierdzy metodą wyczekiwania, aż oblężeni dadzą za wygraną, a zwłaszcza, jakich (niezawsze honorowych) metod chwytają się „oblężeni” sprzedawcy, o tem pomówimy wkrótce obszernie.

St. R.

Z DNIA.

Każde wielkie miasto posiada własne godne widzenia osobliwości, posiada je więc i Lwów. I byłoby nawet smutno, gdyby ich nie miał. Jedną z takich osobliwości jest u nas pasaż Mikolascha.

Ulicą idą dwaj apasze.

— Antek! Gdzie się w niedzielę spotkamy?

— W pasażu Mikolascha!

— Już lepiej w kinie.

— Niema durnych. Nie wiesz, że ma być Mańka i Józka, ta od Woiciechowej? Powiadam ci, morowo się zabawimy.

— Klawo, Będzie heca.

I „heca” tworzy się na poczekaniu. Idźcie w niedzielę do pasażu, a zobaczycie.

W samo święto Trzech Króli przechodziłem pasażem. Tłumy, niczem na „corisie” po dwunastówce w katedrze. Wrzaski, opętane ryki, potracania i przetrącania się wzajemne, słowem: bolszewicki mityng z udziałem „bezpartyjnych”. Patrzą: obok kina ol-

brzymie zbiegowisko. Ani się przecisnąć przez zwarty tłum indywiduów z pod najciemniejszej gwiazdy. Co się stało? Morderstwo jakie, czy zgoła samobójstwo? Na szczęście nic, ale... jakiś wyzutek wyrzucił ogryzaniem z jabłka w sam nos czcigodnego obywatela z siwą czupryną, który przypadkowo w złą godzinę zabił do pasażu. Poważnie jegomość z rozbitym nosem — nie posiada się z oburzenia. Kapelusz jego leży w opłakanym stanie na ziemi. Ogólna „wesołość”, zamieszanie, policja. Uciekam. Co się dalej stało, nie wiem, zwłaszcza, że jakiś apasz, rozciął mi zrecznie brzytwą palto i mistrzowskim ruchem pozbawił mnie portfela z zawartością całych 450 marek. Pal dyabli — myślę sobie — i zmykam dalej, aż się kurzy. Wtem wpadam na jakąś „damę”, flirtującą z na pół zdemobilizowanym (zewnątrznie) synem Marsa. Awantura. Obsypano mnie z góry na dół proszkiem do zębów (który „pasażowcy” wykupują do tego celu masowo w drogueryach i stąd pochodzi brak tego artykułu). Syn Marsa dostał się na szczęście w opiekę policjanta i okazało się, że był to poszukiwany przez sądy polowe dezenter i rabuś, jego zaś „donna” była — również dezenterką, ale... ze szpitala powszechnego. Wypadłem, jak opętany, z pasażu i oparłem się aż na ulicy Zimorowicza. Palto moje było dołem obdarte i przecięte brzytwą na wylot, buciki podeptane, kapelusz załamany z kretesem, pozatem ubiór mój wykazywał wybitne ślady proszku do zębów, błota i różnych innych, o rozmaitych zapachach i barwach — ingrediencji. I dopłaciłem w dodatku do tej świątecznej przyjemności 400 mk. Dobrze, że tylko czterysta!

Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że maluczko, a nadejdzie czas, gdy ludzie zjeżdżać się będą z dalekich stron do Lwowa, niby do jakiejś Mekki i Medyny starożytnej, by podziwiać jego specyficzną „wojenną” osobliwość: pasaż Mikolascha. Er-es.

NADEŚLANE.

Pańska Faweryta

Dramat w 6 aktach, z udziałem znanych artystów Izy Kozłowskiej, Józefa Węgrzyna i Jerzego Leszczyńskiego wywiła 741

Kino „CHIMERA”.

KINO „LEW”. Dziś w sobotę 7. stycznia br. po raz drugi — dramat nastrojowy w 6 aktach p. t.

Uśmiechy i ciernie

w głównej roli LUCY MUREIL i PIĘCIOLETNIA REGINETTE DUMIEN. 684

Senzacyjna afera karcjarza.

**Carski dżokej. - Szef ochrony. - Piekarz i towarzysze. -
Brylanty. - Oszukańcza gra. - Pers w Łwowie.**

(d) Przed dwoma tygodniami przez Lwów przejeżdżał pewien bogaty uchodźca z Rosyi, a gdy zamieszkał w hotelu, poznał się z niejakim Mik. Karaszczukiem, zamieszkałym w hotelu Żorża. Karaszczuk jest znaną osobą na bruku lwowskim, którym pisma już niejednokrotnie się zajmowały. W czasie inwazyi rosyjskiej jako oficer stał on na czele lwowskiej ochrony. Właściwym jego zajęciem było stanowisko nadwornego dżokeja cara Mikołaja. Dziś on przebywa we Lwowie, nie ma żadnego zajęcia a żyje z oszukańczej gry hazardowej z karty.

Ostatnio Karaszczuk znowu wypłynął na widownię z końcem listopada z okazji samobójstwa niejakiego Zuckermana w hotelu Europejskim.

Ten oto Karaszczuk wciągnął wspomnianego uchodźcę do gry w karty. W jednym z pokoi w hotelu „Imperial” zebrało się więc towarzystwo, składające się ze znanych we Lwowie karcjarzy. Prócz Karaszczuka byli tam: Joachim Brandt, właściciel piekarni przy ul. Kotlarskiej 12. Otto Thorn i jego szwagier Salomon Alter. Czwórka ta grała w „baccarata”. Pieniądzmi uchodźcy dysponował Karaszczuk, a nadto grał w oszukańczy sposób, porozumiewając się ze swoimi towarzyszami mimiką i wzajemnym podawaniem sobie kart pod stołem, wobec czego uchodźca w krótkim czasie przegrał 380 tys. marek. Mi nota grano dalej, a chociaż grający prócz wygranej kwoty od uchodźcy nie mieli więcej pieniędzy przy sobie, cały obrót kartowy sięgnął aż do kwoty 5 milionów.

Naturalnie cała czwórka wygrywała, uchodźca zaś przegrywał a na stawkę wyłożył brylanty swojej żony. Po skończonej grze Karaszczuk zabrał brylanty do siebie w przechowanie, gdyż na te pożyczył on milion ma-

rek. Po nieudanej grze uchodźca wyjechał do Warszawy, zapowiadając, że niebawem wróci, aby brylanty wykupić.

Tymczasem czwórka karcjarzy przez jakiegoś pośrednika brylanty te zastawiła u kupca Chałna Ogii Lazarsoufa, poddanego perskiego, który zjechał do Lwowa w celach handlowych. Pers na te brylanty dał im milion siedmset tys. marek.

Wczoraj zjechał do Łwowa uchodźca, a gdy Karaszczuk nie chciał przyjąć miliona i zwrócić brylantów, wówczas ten odniósł się z tą sprawą do policji. Dzięki szefowi urzędu śledczego Nowodworskemu, komisarzowi Stożkowowi i agentom Majbie oraz Kujawskiemu wnet został aresztowany Karaszczuk, a następnie Brandt, Thorn i Alter, przyczem sprawadzono do policji i owego Persa. Po spisaniu protokołów w sprawie gry hazardowej, Karaszczuka zamknięto w aresztach, towarzyszy jego natomiast wypuszczono na wolną stopę. Uchodźca wykupił brylanty i zabrał ze sobą. Nie zapłacił jednak tak wielkiej sumy, gdyż gracie, widząc, że z nim źle, część wygranych pieniędzy zwrócił celem zaspokojenia pretensyi Persa. — Karaszczuk odstawiony będzie do sądu pod zarzutem oszukańczej gry hazardowej, a po wyroku wydalony będzie jako obcokrajowiec z granic Rzeczypospolitej Polskiej. Prosił się on wczoraj, aby go wydalono do Francyi, a nie do Rosyi, bo tam bolszewicy napewno go zaraz by powiesili. Brandt, Thorn i Alter odpowiadają będą z wolnej stopy. Przytem połączony będzie do odpowiedzialności i niejaki Bahr, zam. przy ul. Kałecznej, do którego Karaszczuk sprowadzał gości na karty i tam ich ogrywał.

Z sali sądowej.

Rozprawa o honor karcjarza.

(d) Ciekawa rozprawa ubiegłego czwartku toczyła się w sądzie powiatowym Sekcyja III. przed sędzią wyrokującym, radcą Tretiakiem. Znany z różnych afer karcjanych, niejaki Maks Eibel skarżył pana Emila W. za to, że ten w czasie pewnej rozprawy słuchany w sądzie, powiedział tak: „Eibel sprzeniewierzył mi 50 tysięcy marek”.

W sprawie tej odbyło się aż sześć terminów a na ostatniej rozprawie adwokat dr. Teicher, słuchany jako świadek, potwierdził w zupełności że pan W. rzeczywiście tak wyraził się o Eiblu w sądzie.

Po przeprowadzonej rozprawie i wywodach adwokata Kosacza, który bronił oskarżonego pana W., sędzia Tretiak wydał wyrok uwalniający pana W. od winy i kary, a zasądzający Maksowi Eibla na zwrot kosztów procesowych.

Maks Eibel, który nie jest żadnym kupcem, lecz żyje jedynie z gry w karty, tym razem stał w roli oskarżyciela, czyszczącego swój honor, a za kilka dni stanie w roli oskarżonego i to za uprawianie gier hazardowych. Przeciw niemu bowiem wpłynęło do sądu już kilka doniesień karnych, a mianowicie, że przez półtora roku w kawiarni „City” grał w „nasze-wasze”, trzymając sam „bank”. Wówczas zupełnie obegrał pewnego żyda, kupca z Rumunii, tak, że w kawiarni zbierano składki wśród gości, aby ta ofiara Eibla mogła wrócić do domu.

Dalej Eibel obegrał w hazard pana H. na 60 tysięcy marek, pana G. na 54 tysięcy marek a pana S. na kilkakroć marek. Przytem Eibel ofiary swoje umie także bić. Oto, gdy pewien gość w „City” przegrał do niego sześćdziesiąt kilka tysięcy marek i prosił go potem, aby z wygranych pieniędzy część zwrócił, Eibel nie tylko że nie dał mu żadnych pieniędzy, ale nawet uderzył go kilka razy po twarzy.

Takie to tematy wkrótce wentylowane będą na rozprawie przeciw Eiblowi, który jest tak za palonym hazardzistą, że przez cały sezon codziennie spieszył nawet na Wysoki Zamek i tam grał w „nasze-wasze”.

Z mojej notatki.

Pijany fortepian.

(d) Onegdaj, korzystając z pięknego dnia zimowego, wybrałem się na spacer za rogatkę Janowską. We wsi Rzesna polska wstąpiłem do sklepiku po papierosy, przyczem uciałem pogawędkę z sklepikarzem. Zobaczywszy przez okno przejeżdżający wóz chłopski, naładowany meblami, zapytałem:

— Cóż to, już teraz letnicy do was zjeżdżają na wieś?

— Ależ gdzie tam! Co prawda, tu u nas jest parę rodzin, co z miasta uciekły, podobno przed drożyzną, zwłaszcza mieszkań. Ale teraz nikt się nie sprowadza. To jeden gospodarz tutejszy sprowadza sobie meble ze Lwowa. Niech no pan zobaczy, co to teraz chłop, który nie płaci podatków a za wszystko każe sobie dobrze płacić, ma że sobie kupić.

Przyglądam się bliżej i widzę otomanę dywanową, szafę z okuciami bronzowymi, fotel do bujania i coś tam jeszcze, czego w opakowaniu rozpoznać nie zdołałem.

— I na seryo — pytam sklepikarza — chłop sobie to kupił?

— Ależ na prawdę. Toż nie dziwota, chłop dziś, panie, górą! Ma pieniądze i nie wie, co z nimi robić. We łbach im się przewraca, to nie-szczęście!

Miał ów sklepikarz zupełną rację, że się w głowach przewraca. Oto wczoraj moja dostarczy cielka mleka, gospodyni z pod Lwowa, zapytała mnie:

— He też, panie redaktorze, może teraz kosztować forypian? Taki... pijany, czy jak tam... taki mały, jak jest w organach.

— Pianino chyba?

— A tak, tak.

— Chcecie kupić? A gra kto u was?

— No grać, nie gra... Ale przecie i na tym dyable nauczyć się można. Bo widzi pan, niedawno kupiliśmy gramofon. Porządny, wielki, z ogromną tubą, a jak ryczy głośno w chałupie, to aż w uszach huczy. Ale teraz podobno gramofon, to byle kto ma!

Czyż i tej babie nie przewróciło się w głowie?

Z sądu wojskowego

Echo listopadowych wałk.

(d) Ubiegłego czwartku w sądzie wojskowym odpowiadał sierżant Kazimierz Bryś, oskarżony o cały szereg przestępstw, popełnionych w roku 1918 w czasie obrony Lwowa.

Mianowicie akt oskarżenia zarzucał mu zbrodnię kradzieży u Józefa Krzyształowicza, gospodarza w Krzywczycach, któremu zabrał z zamkniętej stodoły płótno i bieliznę. Dalej na szkodę Anny Pelz zabrał z zamkniętej stajni krowę a na szkodę szkoły ludowej im. Sobieskiego przy ul. Zamarstynowskiej po rozbiściu szaf zabrał rozmaite narzędzia, służące do nauki ślójdu, jako też rozmaite materje i ubrania na szkodę nieznanych właścicieli.

Ponadto Brysiowi akt oskarżenia zarzucał, że dopuścił się bezprawnych rekwizycyi, zabierając 4 koni u Jana Niewiadomskiego, 2 koni u Stanisława Szydłaka i 2 koni u Józefa Lipschitzta wraz z bryczką i uprzężą.

Wreszcie dopuścił się Bryś zbrodni gwałtu publicznego, grożąc zastrzeleniem Ignacemu Tothowi, przodownikowi policji państwowej, oraz Karolinie Koziol. Wskutek tego Koziol nabawiła

się strachu tak, że przez 3 dni i noce ukrywała się w piwnicy, obawiając się, aby Bryś nie wykonał swojej pogroźki.

Rozprawie przewodniczył podpułkownik dr. Godpowski, oskarżał prokurator kapitan dr. Zalewski, bronił adwokat dr. Aleksandrowicz.

Po przesłuchaniu 20 świadków trybunał uznał winnym Brysia jedynie zbrodni gwałtu publicznego na osobie Karoliny Kozioł przez niebezpieczne pogroźki, zaś co do innych faktów uwolnił go od oskarżenia dla braku dostatecznych dowodów winy. Za to został on zasądzony na 6 miesięcy więzienia, którą to karę umorzono przez zastosowanie amnestyi i wliczone czasu, przebytego w areszcie śledczym.

Zbrodnia z powodu wroźki.

(d) Michał Bojko, gospodarz w Uzinie koło Stanisławowa, będąc wdowcem w roku 1919 ożenił się ponownie z wdową, riejaką Annę Magnerowską. Ale w krótkim już czasie po ślubie Bojko począł podejrzewać swoją żonę o niewierność, stając się z każdym dniem coraz zazdrośniejszym o nią. Ponieważ nie miał żadnych dowodów, że żona go zdradza, przeto ufał się do różnych wroźek. Te wroźki mu z kart i ręki, że żona go zdradza, że go porzuci, bo ma aż kilku konkubentów.

Zazdrosny Bojko stał się ponurym, chodząc ustawicznie zamysłony i wreszcie powziął myśl, aby niewierną żonę usunąć z tego świata. I stało się, że onegdaj udała się jego żona do Stanisławowa, celem zakupu różnych rzeczy. Gdy wróciła znużona drogą do domu, bezwładnie położyła się spać wraz z 10-cio miesięcznym dzieckiem. Bojko, podejrzewając, że żona była w Stanisławowie z jakimś kochankiem, odchodził wprost od zmysłów, a gdy zasnęła, rzucił się na nią, chwycił ją za gardło i tak długo dusił, aż ta zakończyła życie.

Rano Bojko o swoim czynie zawiadomił sąsiadów, wskutek czego policja go aresztowała i odstawiała do sądu w Stanisławowie.

PORADNIK „WIEKU NOWEGO”.

(W SPRAWACH DANINY).

25. P. U. D. Ustawa o daninie w popularnym opracowaniu jeszcze dotychczas nie została wydana. Nie mogła być też jeszcze wydana, bo nie wyszło jeszcze rozporządzenie wykonawcze. A ono jest bardzo ważne i często u nas zawiera szczegóły odmienne niż sama ustawa. W księgarskim handlu ukazał się jeno tekst samej ustawy, bez żadnych objaśnień merytorycznych, wydany przez J. Wróblewskiego, posła na Sejm i członka komisji skarbowo-budżetowej.

26. P. P. Ob. we Jaw. Jak wyżej pod pozycją 25. Nadto terminu płatności kalendarzowo oznaczyć nie możemy, gdyż zależy od daty, pod jaką ogłoszonym zostanie rozporządzenie wykonawcze. Zresztą będzie on niezawodnie podany do publicznej wiadomości.

27. P. E. S. G. we Lw. Jako daninę zapłaci Pan wedle ustawy — o ile Pan nam podał cyfry należycie — $40 \times 4760 +$ dwuletni czynsz zasadniczy, za lokal sklepowy $+ 2$ letni czynsz zasadniczy za mieszkanie z r. 1921.

28. i 29. P. N. Z. w Kr. i P. U. P. Poczta. — Nie odpowiadamy, gdyż nie spełniono warunku pod 5k.

Anglja uzna rząd sowietów,

PARYŻ. (AW) Cała prasa omawia obszerne porządki obrad posiedzenia Rady Najwyższej naznaczonego na 6. bm. „Information” stwierdza, że na ten temat kursuje mnóstwo sprzecznych poglądów. Koła angielskie przypuszczają, że Wielka Brytania uzna „de iure” rząd sowietów niezależnie od stanowiska Francji. Wedle zamiaru L. George’a oficjalne zawiadomienie o tym fakcie Rosji miało być powierzone Radzie Najwyższej. Koła polityczne amerykańskie zaskoczone są tą wiadomością.

Konferencya w Cannes.

CANNES. (Pat.) Havas. L. George i Briand odbyli dłuższą naradę, w czasie której porozumeli się co do warunków zwołania międzynarodowej konferencji ekonomicznej, oraz określili jej program, wyłączając stanowiące wszędzie sprawy polityczne. Konferencya będzie się zajmowała wyłącznie sprawami ekonomicznymi i finansowymi, będzie się starała poprawić walutę, ożywić wymianę towarów, oraz uregulować ruch na rynku światowym. Prawdopodobnie Niemcy i Rosja będą zaproszone do wzięcia udziału w konferencji. Udział Rosji nie będzie w niczem przesądzał sprawy uznania rządu sowietów. Ameryka będzie prawdopodobnie reprezentowana przez przedstawicieli w charakterze obserwatorów.

CANNES. (Pat.) Havas. Ministrowie państw sprzymierzonych omawiali propozycję L. George’a, wedle której Niemcy niezdolne do zapłaty w terminie rat 15 stycznia i 15 lutego w kwocie 600 milionów marek w złocie, miałyby zapłacić w tym okresie tylko 500 milionów marek w ratach miesięcznych po 125 milionów marek w złocie do 15 kwietnia. Połowa sumy wypłaconej przypadłaby Belgii, której prawo pierwszeństwa wygasłoby w roku 1923. Anglia otrzymałaby 60—80 milionów marek. Włochi zrezygnowali z części przypadającej na nie kwoty 80 milionów, na co zasadniczo zgodziła się delegacja włoska. Prawa Francji nie zostałyby zupełnie naruszone. Sprawa wejścia w życie na okres trzyletni układu wiesbadenckiego, oraz układ finansowy z 13 sierpnia z r. byłyby poddane rewizji na korzyść Francji.

LONDYN. (Pat.) WBK. Na wczorajszej konferencji angielskiego kanclerza skarbu z belgijskim ministrem skarbu, Belgia odmówiła stanowczo wyrzeczenia się pierwszeństwa. Również na propozycję angielską zaoferującą Francji skreślenie długu państwowego w Anglii, wynoszącego 600 milionów funtów szterlingów pod warunkiem zgody francuskiej na zmniejszenie ogólnej sumy długu niemieckiego. Francja odpowiedziała odmownie.

Konferencya międzynarodowa dla odbudowy Europy.

PARYŻ (Pat.) Filip Millet telefonuje do „Petit Parisien”, że z rozmowy popołudniowej między Briandem i L. Georgetem zdaje się wynikać, iż konferencya ograniczy się do zagadnień, które wymagają bezpośredniego rozważenia mianowicie do kwestji reparacyjnej na rok 1922. Wielkie zagadnienia będą

odłożone na później. Definitywne uregulowanie kwestji reparacyjnej i kwestji równoczesnego zniesienia długów międzysojusznicych nie może być rozstrzygnięte bez udziału Ameryki. Pertinax donosi do „cho de Paris” że zasadnicza zgoda Brianda co do udziału Niemiec i Rosji w konferencji międzynarodowej jest zapewniona, urzeczywistnienie jednak tego planu wymaga jeszcze drażliwych rokowań z rządem sowietów. Francja czyni w tej sprawie pewne zastrzeżenia i życzy sobie aby kwestja reparacyjna nie była uzależniana od kwestji wschodniej Europy. L. George jest w tej sprawie innego zdania.

CANNES (Pat.) Havas. Międzynarodowa konferencya dla ekonomicznej odbudowy Europy będzie zwołana w najbliższym czasie. Na tę konferencyę będą zaproszeni Niemcy i Rosja. Ta ostatnia pod pewnymi warunkami.

PARYŻ (Pat.) Havas. Jak donoszą z Cannes L. George wskazał na Pragę jako ewentualną siedzibę przyszłej konferencji gospodarczej.

W sprawie gospodarczej odbudowy Rosji i Ukrainy.

PARYŻ. (AW) Znany działacz ukraiński Markotun wystosował do konferencyi w Cannes memoriał w sprawie projektowanej akcyi międzynarodowej, mającej na celu odrodzenie gospodarcze Rosji i Ukrainy. Markotun do wodzi, że wszystkie plany interwencyi zbrojnej jakoteż t. zw. „akcyi zielonej” kierowana przez organizacje znajdujące się zagranicą nie mają żadnej wartości i służą tylko za źródło osobistych dochodów różnego rodzaju awanturnikom. Najważniejszym zadaniem polityki europejskiej, zmierzającej do ugruntowania pokoju światowego i przeprowadzenia stabilizacyi gospodarczej winno być przywrócenie pokoju i gospodarcze odrodzenie federacyi ros.-ukr.

Narodowy Komitet Ukr. protestuje energicznie przeciw udziałowi Niemców w akcyi gospodarczego odrodzenia Rosji. Plany niemieckie zmierzają do uzyskania monopolu. Przewaga ekonomiczna Niemców w Rosji pociągnie za sobą b. przykre następstwa zarówno dla godności narodowej Rosji i Ukrainy jak i równowagi europejskiej. Ponieważ widoczne jest, że federacya rosyjsko-ukr. nie może się podnieść ekonomicznie bez poważnego udziału kapitału zagranicą, należy sobie życzyć, aby pomoc ta odbyła się w formie współdziałania państw, przyczem Niemcy winny być przyjęte do współpracy w rozmiarach ograniczonych i pod dane kontroli. Szybka pomoc zagranicą dla Rosji, trapiącej klęską głodową, winna położyć kres cierpieniom ludności.

Francja a Rosja sowiecka.

PARYŻ (Pat.) Hav s. W przeciwieństwie do wia omości pochodzących ze źródeł niemieckich, oświadczają kłóła miarodajne, że niema żadnej misji francuskiej w Moskwie ani żadnej misji sowieckiej w Paryżu i że wogóle rząd francuski nie nawiązał żadnych rokowań z bolszewikami.

Rabindranath Tagore w Warszawie.

WARSZAWA. (Telefonem) (k) W tych dniach przybywa do Warszawy Rabindranath Tagore, który wygłosi szereg odczytów. Warszawska koloa literackie przygospowują mu gorące pr yj cie.

Trymf Benesza.

Pod tym tyt łem z mieszczą dzisiejsza „Chwila“ następującą depeszę z Warszawy: „Kurjer Pora ny“ przyniósł z P ryzja następującą wiadomość: Czechosłowacja została zaw zwana do udziału w konsorcjum dla odbudowy Europy Wschodniej jako jedyne państwo z pomędzy państw sukcesyjnych po monarchji habsburskiej. To pocztywane j st za wielki trymf Benesza, który w tym kierunku działał w zupełnej tajemnicy przed Polską i państwami małej koalicji. Czachy uważane są przed konsorcjum europejskim za reprezentanta wszystkich państw Europy Wschodniej poza Rosją.

Nota Ukrainy sowieckiej do Polski.

WARSZAWA (Pat.) Charge d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej w Charkowie otrzymał następującą notę: W odpowiedzi na pańską notę z 5 grudnia z. r. nr. 518/21, w której pan w imieniu rządu polskiego proponuje przysapnienie do pertraktacji w celu stopniowej realizacji artykułu 21 traktatu rysiego rząd sowiecko-ukraiński p twie dza poczynione już przez rząd rosyjski rządowi polskiemu wyjawienie zgody Ukrainy i Rosji co do przystapienia do rokowań o zawarcie traktatu handlowego między Ukrainą i Rosją z jednej, a Polską z drugiej strony.

Rząd ukraiński wyraża pewność, że początek tych rokowań w najlepszy sposób w każe ścisły związek ekonomiczny obu narodów, nie może jednak jednocześnie nie podkreślić niejednokrotnie już wysuwanego poglądu, że rzetelne wykonanie artykułu 5 traktatu ryskiego ułatwi zarówno przeprowadzenie samych rokowań, jak i ustanowienie ekonomicznego pojednania między Ukrainą a Polską, co bezsprzecznie leży w interesie obu narodów. Rząd ukraiński w licznych swych notach i w memorandum do rządu z 30 listopada z. r. miał zaszczyt przedstawić rządowi polskiemu materiał o robocie przeciw ustaleniu dobrych stosunków sąsiedzkich między Ukrainą a Polską prowadzonej przez wrocie dla rządu ukraińskiego organizacje na terytorjum Polski. Biorąc pod uwagę niejednokrotne oświadczenia rządu polskiego, że jest on gotów do rzetelnego wykonania artykułu 5, oczekuje rząd polski z pewnością przedsięwzięcie odpowiednie w tym kierunku kroki.

Rozrygnięcie Konkursu Jubileuszowego „Wieku Nowego“ na nowelę.

W dniu wczorajszym, w Święto Trzech Króli, odbyło się w redakcyi naszego pisma ostateczne posiedzenie sądu konkursowego w sprawie konkursu na nowelę jubileuszową „Wieku Nowego“. W skład sądu tego wchodzili jak już donosiliśmy poprzednio, następujący sędziowie i znawcy: prof. dr. Juliusz Bałicki, Edwin Jędrkiewicz, doc. Uniw., dr. Kazimierz Kołbuszewski, red. Bronisław Laskowski, prof. dr. Stanisław Lempicki, Ostap-Ortwin, prof. Seweryn Przybylski, prof. dr. Ryszard Skulski i prof. dr. Zdzisław Zygułski.

Na konkurs nadesłano około 130 nowel, z których drobna cząstka odpadła od razu, jako niespełniająca najbardziej zasadniczych postulatów konkursu (np. podano pełne nazwisko pod utworem, przekroczono w znacznym stopniu rozmiary nakreślone konkursem itd.). Na pomniejsze przekroczenie zastrzeżeń konkursowych (np. na pismo ręczne zamiast maszynowego itp.) nie zwracano uwagi.

Z przyczyn od redakcyi naszej niezależnych rezultat konkursu uległ znacznej zwłoczce, wskutek czego i pewne punkty konkursu musiały ulede zmianie (resztę nie wchodzącej w istotę rzeczy), aby autorowie i czytelnicy mogli obecnie jak najrychlej dowiedzieć się o wynikach.

Wyniki te przedstawiają się w sposób następujący:

Za najlepszą uznano nowelę pt.: „Ciuciu babka“ (godło „Ciuciu babka“, której autorem jest znakomity pisarz p. Stefan Grabiński (ze Lwowa). Niestety autor bawiać przed niedawnym czasem poza Lwowem został fałszywie poinformowany, jakoby konkurs „Wieku“ został już rozstrzygnięty, wobec tego nowelę swoją wydrukował gdzieś indziej. Dowiedziawszy się, że wiadomość owa, gdzieś z przed miesiąca była przedwczesną i nieprawdziwą, w liście do redakcyi wyraża żal z powodu nieporozumienia; nowelę swoją z natury rzeczy musiał jednak wycofać, a i, przy nagrodach nie mógł niepospolity utwór wchodzić już w rachubę.

Z pozostałych nowel pierwszej nagrody nie uzyskała żadna. Nagrodę tę, w kwocie 20.000 marek podzielono na dwie po 10.000 m. Z tych dwu kwot: 10.000 marek odłożono na t. zw. nagrodę „czytelników“ (o czem zaraz będzie wzmianka), drugich 10.000 marek przeznaczono na drugą „nagrodę drugą“, tak, że nagrody były następujące:

2 nagrody drugie po 10.000 marek, 1 nagroda trzecia 5000 marek i jedna odrębna „nagroda czytelników“ w kwocie 10.000 marek.

Nagrody drugie po 10.000 marek uzyskały utwory:

Z muzyki.

KONCERT ILONY KURZÓWNEJ.

Nazwisko Kurzów ma swoją ustaloną we wowie sławę i zasłużenie. Nie dziwo'a zatem, że na onogdajszem koncercie córki znanego profesora zapełniła się sala Towarzystwa muzycznego do ostatniego miejsca. Działało a priori na-

1. nowela „Gwoli dostąpienia odpustu“ (Godło: Orjon), której autorem ukazał się, po otwarciu kopert,

p. Jan Szczęsny Piatkowski z Myślenic, znany pisarz sztuk ludowych i utworów z życia chłopskiego, piszący pod pseudonimem „Pobratymiec“.

2. Nowela pt.: „Nowożeńcy“ (Godło: 1916), której autorką jest

p. Aleksandra z Lapińskich Leśniewska z Warszawy, autorka wydanych poprzednio prac np. nowel pt.: „Z leśnych dróg“, powieści „Rycerz“ (nagrodzona 1914 w Poznaniu), „Entuzjastka“, „Panny“, „Życie“, noweli „To było wtedy“ (nagrodzona Wilno 1914), noweli „Głosowanie ludowe“ (odznaczona 1921 r. „Gazeta Świąteczna“).

Nagrodę trzecią uzyskała nowela „Koszuła królowej Izabelli“ (Godło: Ecce femina — Autorką jest

znana pisarka p. Marya Czeska Mączyńska z Żywca, której utwory z lat poprzednich, drukowane w „Wieku Nowym“, znają doskonale nasi czytelnicy.

Do druku polecono nadto szereg utworów z kolei najlepszych, których wykaz (tytuły i godła) podajemy poniżej:

„Uparty Bydłaczek“ (godło: „Perskie oko“, „Hej swobodo“ (godło: Radlica), „Strzygoń“ (Żuław), „Cholera“ (Pomorze 14), „Z długiej starej gadki okrucich jeden“ (Quis), „Ostatni lot“, (to samo), „Zośka (Gryf), „Pirat“ (Berkut), „Bałafałka“ (Vae victis), „Oczy“ (Terno), „Z minionych dni“ (godło to samo), „Odejdźmy razem“ (Laszato ogni — speranza), „Krzywdy“ (Salvator); — „Życie“ (Życie), „Kwiaty“ (Signifer), „Spotkanie“ (Amazonka), „Powracająca fala“ (Mor tuos voco), „Amory panny Fran“, (Venus), „Jaś mądry“ (Organizacya), „Jak powój“, (Spoznaniały Galileusz z Kongresówki), „Donna Lotycyk“ (Karma), „To samo“, (Siedemnaście), „Stasina i dola“ (Cierpię za winy niepopelniono), „Obrączka“ Jan Krzemień), „Fotografie mówią“ Vita muova), „Za ciężką“ (Spóźniony trud), „Nawrót“ (Charitas), „Dziewczę judejskie“ (Zawrotnym szlakiem), „Sprzedany obraz“ (Veritas), i „W noc sylwestrową“ godło: (Au - dola).

Wymienione nowele będą stopniowo drukowane (pod godłem) w feil „Wieku“. Po ogłoszeniu wszystkich nowel, Czytelnicy pisma naszego odbedą plebiscyt, a rzecz uznana za najlepszą przez największą liczbę głosów, otrzyma „nagrodę czytelników“

w kwocie 10.000 marek.

Druk nowel rozpocznie się natychmiast. Na czoło pójdą utwory nagrodzone.

zwisko, a posteriori podziałać mogła poważna sztuka młodej pianistki. Gra Ilony Kurzównej już dzisiaj wykazuje bardzo poważne i jej właściwe wartości. Cechuje ją duża staranność — wielki zasób subtelności i stale przejawiająca się, przeważnie niepowierzchnowa, tendencja wnikania w głąb utworu. Umiejętność podkaszania treści i nastrojów, bardzo znaczna. Natu-

ralnie, jak każdy z artystów, ma i Ilona Kurzówna swoje umiłowania. Bacha gra, bo tak — wypada. Ale Beethoven, zwłaszcza w doskonale dobranych przez nią utworach o charakterze pogodnym, pełnym figuralności, ale Chopin (ślicznie zagrany Mazurek as-dur), ale Debussy itd., snąc są przez nią umiłowani i to się wyczuwa odrazu. Czy wobec tego nie należałoby w imię własnego interesu i utrzymania pewnej linii wrażeń skreślić Bacha z programu — to kwestya. Nie twierdzą, by go pianistka nie grała poprawnie, może nawet więcej niż poprawnie, ale na tem właściwie się kończy.

Czy jest to kanonem, by każdy koncert musiał zaczynać się od Bacha? Bach pozatem wymaga siły, potęgi uderzenia, zwłaszcza w układach Bussoniego, tem zaś artystka jeszcze w całej pełni nie dysponuje. Prewnienicya miękkości, subtelnosci, finezyi, co naturalnie, jest w jej grze tak znaczna, że to już decyduje, czy też decydować powinno o doborze programu. Rzecz jasna — nie zarzuty to, tylko medytacje z ogólnego punktu widzenia na temat znany, pomijamy jednak stałe siłą tradycyi przez artystów. Gra Ilony Kurzówny nastroja słuchacza tak pogodnie, tak ciepło, że tylko jej życzyć wypada, by swoją pogodną sztukę niosła przez życie dążąc ad astra.

Prof. Lesław Jaworski.

Wiadomości giełdowa.

NIEOFICJALNA GIEŁDA.

Lwów, 7 stycznia 1922.

Dolary amerykańskie 2800—2850, jedyńki i dwójki 270—2750, dolary kanadyjskie 2550—2600, jedyńki i dwójki 2400—2450, marki niemieckie 15'50—15'70, setki 14'50—14'75, drobne ————, leje 21'—22'—, drobne 20'—21'—, czeskie korony 43'—do 45'—, drobne 42'—44'—, ruble 5-setki 160'00—190'—, setki 300'00—575'—, 25-rublowki 130'00—150'—, franki franc. 225'00 do 230'—, funty szterl. 12.300'00—12.300'—, franki szwajcarskie 530'— do 570'—, złote: 20-kor. 11.000—11.700, 20-frankówki 11.200 do 11.300, 20-markówki 11.800—11.900, 10-rublowki 14.200—14.00, srebro: korony austriackie 170—190, floreny 460—430, ruble 710—740.

Kronika bieżąca.

Z Teatru Wielkiego.

W sobotę 7 stycznia o godz. 3.30 „Betleem polskie”, jasełka w aktach L. Riedla.

W sobotę 7 stycznia o godz. 7.30 „Carmen” opera w 4 aktach Bizeta.

W niedzielę 8 stycznia o godz. 3.30 „Betleem polskie” jasełka w 3 aktach L. Riedla.

W niedzielę 8 stycznia o godz. 7.30 „Czerwony młyn” dramat w 4 akt. Jędrkiewicza.

Repertuar Teatru Nowości.

W sobotę 7 stycznia o godz. 7.30 „Hiszpański słowik” operetka w 3 akt. L. Falla.

W niedzielę 8 stycznia o godz. 3.30 „Taniec szczęścia” operetka w 3 aktach R. Stolza.

W niedzielę 8 stycznia o godz. 7.30 „Hiszpański słowik” operetka w 3 akt. L. Falla.

Repertuar Teatru Małego.

W sobotę 7 stycznia o godz. 7.30 „Niebieski lis” komedia w 3 aktach F. Herczego.

W niedzielę 8 stycznia o godz. 3.30 „Moralność p. Dulskiej” kom. w 3 akt. G. Zapolskiej.

W niedzielę 8 stycznia o godz. 7.30 „Zakochani” kom. w 3 akt. Gallaweta.

REPERTUAR BAGATELI.

Dział koncertowy 10 solowych numerów z udziałem pp. N. Kirsanowej, P. Noskowskiej, Wilkożewskiej, Świerczyńskiej pp. Fortunato, Kamińskiego, Rentgena, koncertmistrza P. Wolskiego, Urbańskiego, oraz duetu Kirsanowa - Fortunato.

2) „Ona ma coś!” wesola kom. w 1 okcie.

3) „Sywester u pwa Kompas i Ska, żart sce karadowy w 1 akcie.

Początek o 8 wiecz.

Teatr lit. art. „UL”

Program od 2 stycznia 1922:

1) Część koncertowa: pp. Bronowski, Beroński, Michałowski, Mirski, Saraczyńska, Sławski, Zamorska i inni.

2) Prof. Balański z partnerką.

3) Szopka: rewja aktualna z prologiem płóra W. Raorta.

Kabaret „Figliki” Gródecka 5. Nowozaangażowane siły. Początek 8.30 wiecz. 751.

„Ecole de Danse” — Szkoła tańców modnych pod dykcją St. Niemczynowskiego, rozpoczyna kursa tańców salonowych zwykłych i modnych jak: Boston, Foxtrot, (Shimmy), One-step, Tango itp. według najnowszych wzorów za granicznych. Dla tańczących godziny perfekcyj. Dobór towarzyski ściśle przestrzegany. Wpisy: plac Akademicki 3; l. p. godz. 5—7. Do współpracy udało się dyrekcji pozyskać prof. Balańskiego.

Z okazji Nowego Roku nastąpiła pomiędzy Naczelnikiem Państwa a prezydentem republiki francuską następująca wymiana depesz:

Jego Ekscelencya Jan Millerand, prezydent republiki francuskiej Paryż. Z okazji Nowego Roku pragnę wyrazić najgorętsze i najszczerze życzenia dla waszej ekscelencyi i dla wielkiego, dzielnego narodu sprzymierzonego i zaprzyjaźnionego. Oby promieniowanie sławy i geniusza Francyi zdołało utrwalić raz na zawsze pokojowe dzieło w obronie którego ojczyzna pańska za wsze tak świetnie stawała. Podp. Piłsudski.

Prezydent republiki francuskiej na depeszę powyższą odpowiedział jak następuje:

Jego Ekscelencya Marszałek Piłsudski Naczelnik Państwa Polskiego Warszawa. Życzenia, które Wasza Ekscelencya raczył przysłać mi z okazji pierwszego stycznia wzruszyły mnie głęboko. Dziękuję za nie z całego serca. Czuję się prawdziwie szczęśliwym, że mogę ze swojej strony wyrazić gorące życzenia szczęścia dla Waszej Ekscelencyi oraz wielkości i pomyślności dla Polski, która pod Pańskim umiojętnem i rozważnym kierownictwem z takim męstwem i wiarą kroczy znowu tak długo przerwany szlakiem swoich świetnych przeznaczeń. Podp. Millerand.

Z Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza. W niedzielę 8 bm. o godz. 6 wiecz. odbędzie się przy ul. Bourlarda 5 wykład prof. Dr. Inż. Fuchsa pt.: „Perpetuum mobile w świetle nauki” Wstęp 100 Mkp., dla członków Uniw. Ludowego, akademików i młodzieży szkolnej 30 Mkp.

Odczyty. W niedzielę 8. stycznia o godzinie 5-tej popołudniu odbędzie się w szkole św. Marcina, męskiej, przy ul. św. Kingi, staraniem koła Asnyka T. S. L. odczyt dyr. Karola Nitmana, pt.: Życie polskie w Włnie.

(d) Przed wielkim dniem rozstrzygnięć. Od krańca do krańca Rzeczypospolitej i po całym świecie, gdzie tylko bije polskie serce idzie dreszcz święty, dreszcz tajemny jak w przeddzień objawienia rzeczy wielkich.

Jutro znów przejawia się moc duszy, moc idei polskiej, jutro tysiące wypowiedzą wielkim głosem, ażali Włno, ta koteczka najszczytniejszych wykwitów polskiego ducha ma pozostać przy Macierzy.

Wiara w to ożywia nas wszystkich — nie ma w jestestwie polskim poprostu zmysłu, który mógłby dopuścić choć na chwilę możliwość innego rozstrzygnięcia tej sprawy. Ale jednak drżenie tajemne, jak przed objawieniem rzeczy wielkich, przenika nawskróć każde polskie jestestwo a usta szepcą mimowoli: Matko Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz bramie, Ty co gród zamkowy nowogrodzki osłaniał z swoim wiernym ludem — Ty coś nam niepodległość powróciła cudem, tak dziś przywróć nam Wilno na ojczyzny łono!

(w) Bal 40 pułku Strzelców Lwowskich. W sobotę dnia 7 bm. odbędzie się w salach Kasyna Wojskowego (ul. Fredry 2) wielki bal 40 p. Strzelców Lwowskich, tych prawdziwie „lwowskich dzieci”, które niejednokrotnie bohaterską swą pierśią naszą stolicę kresową przed najazdem wrażym osłaniały. Protektorat nad balem objęły generałowa Jędrzejowska i prezydentowa Neumannowa oraz pp. gen. Stanisław Haller i wojewoda Grabowski. Dochód przeznaczony na pomnożenie funduszu wdów i sierót po żołnierzach tego pułku. Bal zapowiada się ślicznie; sale udekorowane artystycznie pod kierunkiem wybitnych art. malarzy. Ruchliwy komitet pracuje już oddawna nad przygotowaniem szeregu niespodzianek dla gości, którzy niewątpliwie w sobotę zapełnią piękne sale Kasyna, gdzie będzie reprezentowana „śmietanka” towarzystwa lwowskiego. Wstęp ściśle za zaproszeniami. Początek o godzinie 9 wieczorem.

Metryka T. Kościuszki. Głównemu urzędowi likwidacyjnemu udało się drogą prywatną wydobyc w Moskwie oryginalną metrykę Tadeusza Kościuszki. Metrykę tę doręczył prezes Głównego Urzędu likwidacyjnego p. Józef Kańnicki osobiście p. prezydentowi ministrów. (Pat.).

Pogrzeb Korolenki odbył się w Połtawie przy niezliczonych tłumach publiczności na koszt państwa. Dzieła jego wydane będą kosztem państwa w języku rosyjskim i ruskim. (A. W.).

(P) Przeciw nieustającej drożyznie. O akcyję konsumentów. Artykuł, pomieszczony pod tym tytułem w numerze z 24 grudnia r. z. naszego pisma, obudził zainteresowanie i oddźwięk w społeczeństwie i osoby poważne zgłaszały się do nas z gotowością wzięcia udziału w celowej akcji przeciwdrożynianej. Z tego powodu prosimy inicjatora odnośnego artykułu o jawienie się w naszej redakcyi celem skomunikowania go z innymi osobami dobrej woli, które radeby wspólnie obmyśleć najskuteczniejszy sposób wprowadzenia rzuconej myśli w czyn.

Spadek cen w Wileńszczyźnie. Wobec zbliżających się wyborów i pewności mieszkańców, że Wileńszczyzna zostanie przyłączona do Polski, ceny produktów pierwszej potrzeby znacznie spadły. I tak mąka pszenna, która w grudniu kosztowała 6.000 mk., obecnie płaci się 4.400. — kasza przedtem 4.800 mk., obecnie 3.200, cukier 13.000 w grudniu — obecnie 11.000 mk. (A. W.).

Dzielnik drukarski. W numerze 6180 Wiek Nowego z dnia 6 stycznia, wierszu p. t. „Pokłon trzech królów przed Dzieciącią Bożą” na str. 3, wydrukowano Jerzy Mirski, zamiast Józef. Dwie zaś notki między zwrotkami 7 a 8, pomieszczone, powinny były być na zakończenie

Hypnotyzer na ławie oskarżonych. Według doniesień pism niemieckich, wkrótce stanie przed sądem w Berlinie hypnotyzer, Leopold Kitaj — poc. odzający ze Sambora w Małopolsce Wschodniej. Oskarżony jest on o to, że swoich własności suggestywnych nadużywał, skłaniając za hypnotyzowane przezeń osoby do popełnienia czynów na jego korzyść. Kitaj, który przez dłuższy czas uprawiał swoje eksperymenty hypnotyczne szczególnie z kobietami, miał dopuścić się szeregu nadużyć w stosunku do swoich medyków. Pewną tancerkę, która czuła do niego zdecydowany wstręt fizyczny, zmiewoził do miłości przy pomocy hypnotyzmu, inną zaś znowu kobietę skłonił, aby sprzedawała większą część swych mebli, a uzyskane za nie pieniądze jemu oddała.

Rozprawa przeciw Kitajowi przypuszczalnie zniemi się w rodzaj lekarskiego kongresu, na którym roztrząsane będą różne zagadnienia naukowe z dziedziny sugestywii i hypnotyzmu.

(d) Napad. W czwartek wieczorem ulicą Stromą powracali dwaj mydłarze, Stefan i Jan Kośków. Na nich to napadli jacyś nieznani napastnicy i dotkliwie ich poranili po rękach. Pogotowie stacyi ratunkowej adzieliło im pierwszej pomocy.

(d) Lwowski doręczkarz. Pan Emil Maślak, zamieszkały przy ul. Asnyka 1. 15, jechał wczoraj doręczką nr. 128. Po 35 minutowej jeździe do wał doręczkarzowi tysiąc marek. Ten jednak tych pieniędzy nie przyjął, a z wymyślny panu Maślaka ordynarnymi wyrazami, odjechał, zrzekając się zapłaty. Policja ordynarnego doręczkarza pociągnęła do odpowiedzialności.

(d) Amatorzy sadła. Juliusz Lachs i Józef Brandel w rzeźni miejskiej skradli z wozu Józefa Nowaka sadło, wartości 12 tysięcy marek. Obu aresztowano i zamknięto w aresztach policyjnych.

(d) Kradzieże kieszonek. Aleksandrowi Za wadzdomu w tramwaju skradziono portfel z kwotą 100 tysięcy marek. — W Polskiej Kasie Pożyczkowej dr. Leonowi Gottesmanowi skradziono gotówkę 100 tysięcy marek. — W tramwaju 10 skradziono Konstantemu Petryszynowi z Krasicyzna portfel, zawierający 3 tysiące marek i dokumenta osobiste.

(d) Ogień kominowy. Wczoraj w rzeczywistości przy ul. Strzyńskiej 1. 1 powstał ogień kominowy. Zanim przybyła straż pożarna, domownicy ogień ugasiłi. Właścicielem tej realności jest Sara Waldman.

(d) Dwa pożary. W lokalu Związku gospodarczego „Dostatek” przy ul. Kopernika 1. 11 w nocy powstał groźny pożar. Zarząca węgle wypadły z rękawicy na drzewo i podłogę, od których powstał ogień, obejmując płomieniami drewnianą ściankę. Na miejsce przybyła straż pożarna, która pożar zlokalizowała i ugasiła. Następnie w dzień powstał pożar w sklepie z naftą Berty Knufman przy ul. Zyblikiewicza 1. 51. Pożar tu rychło ugaszono tak, że szkoda jest nieznaczna.

(d) Bójka. Na placu Solskich powstała bójka pomiędzy Józefem Paszkowskim, ślusarzem a Marianem Szczupowskim. Pierwszy z bójki tej wyszedł z ranami na twarzy i głowie, drugi zaś otrzymał pochnięcie nożem w biodro. Obu opatrzyło pogotowie stacyi ratunkowej.

(d) Kradzieże. Z mieszkania Kazimierza Kostkiewicza przy ul. Ketrzyńskiego 1. 5 skradziono garderobę, wartości 250 tysięcy marek. — Wandzie Chociejowej przy ul. św. Antoniego 1. 7 skradziono jedwabną bluzkę, wartości 40 tysięcy marek. — Na szkodę Włodzimierza Bieleckiego przy ul. Isakowicza 1. 11 skradziono rzeczy, wartości 200 tysięcy marek. — Bazylemu Kiroczce przy ul. Cłowej 1. 10 po rozbiciu piwnicy przez

dwie nocy wyniesiono wszystkie kartofle — Na szkodę Heli Atlas, zamieszkałej ul. Wesola 1. 3; skradziono paczkę z świecami, wartości 13 tysięcy marek.

(d) Napad na piekarnię. Wczoraj wieczór nie jaki Leizor Gutwirth w towarzystwie więcej żydów napadł na piekarnię Hermana Grubera, znajdującą się przy ulicy Furmańskiej 1. 5. Napastnicy zniszczyli w piekarni wszystkie przyrządy do wypiekania chleba a także przygotowane ciasto do wypieku. Nadto dotkliwie pobili samego Grubera i gdyby nie szybka interwencja posterunkowych byłoby przyszło do kompletnej demolacji piekarni.

(d) Włamania. Służąca Jadwiga Wisłocka w czasie nieobecności swego słuźbodawcy Ignacego Koflera przy ulicy Sykstuskiej 1. 19, włamała się do szaf i zabrała wiele rzeczy wraz z biżuterią, wartości 720 tysięcy marek. Po kradzieży zbiegła w niewiadomym kierunku. — Po włamaniu się wieczorem do mieszkania Dreifacha przy ul. Lelewela 1. 2, złodzieje skradli garderobę, wartości 473 tysięcy marek.

(d) Nocny napad. Samuel Fenster, Eisig Schleier i Herman Rosenberg o godzinie 12 w nocy wtargnęli do mieszkania Rafaela Aksa i pobili go dotkliwie. Gdy napastnicy po swym czynie uciekali, zabrali z sobą kasę na łóżko i inne przedmioty, wartości 15 tysięcy marek. Na razie policja zdołała odszukać Fenstera i osadzić go w areszt. Za jego współnikami zarządono poszukiwania.

(d) Przygoda bliźniczek. Przy ulicy Zamkowej 1. 11 mieszka znana bliźniczka Apollonia Łabaj, która od złodziei skupuje skradzione rzeczy, a potem sprzedaje na placu Solskich. Wczoraj do jej mieszkania włamali się znajomi i skradli tam różne rzeczy, wartości 50 tysięcy marek.

NA KARNAWAL

DLA PAN I PANÓW

Lakiery wiedeńskie i warszawskie, rękawiczki, pończochy, skarpetki, kamizelki i kieszulki frakowe, spinki, perfumerya oraz wiele pierwszorzędnych nowości po cenach przytępionych p. lica

AMERICAN HOUSE

Lwów, ul. Kopernika 5.

Koncert Prof. Wl. Webera wzbudził poważne zainteresowanie. Miara jego wielki popyt za biletami, których nieznaczna pozostała ilość jest jeszcze do nabycia w księgarni Polonickiego (ul. Klementyny Tańskiej 3). 196.

Izba Stowarzyszeń Rekolozjelniczo - Przemysłowych urządziła, w sobotę dnia 7 stycznia 1922 we własnej sali ul. Kościelna 1. 8 (Plac Strzelecki) „Wieczór Karnawałowy”. Początek o godz. 9 wieczór. — Strój wieczorkowy — Muzyka 19 p. p. 263.

Ostrzeżenie!

Ostrzegam przed nabyciem męskiego zegarka złotego krytego, marki „I. W. Schalhansen nr. 526.759” wraz z łańcuszkiem zlotoplatynowym cienkiem. Zygfryd Brill, Lwów, plac Akademicki 4, II. p. Nagroda 100.000 marek polskich za odnalezienie. 746.

OSOBA stara, chora, inteligentna, bez obrania i kawałka chleba, błaga serc litościwych o po-

moc. Wanda Milerowicz, ul. św. Antoniego 1. 7, sutereny. (x)

A gdy już trony upadły...

(?) Jakże inaczej słucha się teraz tego wszystkiego, co opowiada o sobie i o krewnych swoich głośna — z przebiegu skandalicznych procesów — księżna Luiza Koburska.

Od kilku tygodni bawi księżna w miejscowości Hitzingen pod Wiedniem. Z okien hotelowego apartamentu, jaki zajmuje wspólnie ze swoim przyjacielem Gezą Mattachichem, oglądać może zamek Schönbrunski, letnią ogłęd rezydencję panującego domu Habsburgów.

W sam dzień nowego roku odwiedził księżnę w hotelu współpracownik „Neus Wiener Journalu” dr. Sonnenfeld i o to co czytamy w tym dzienniku.

Pokój, w którym zastałem księżnę, urządzony jest podług jej własnego gustu. Bezценne makaty i obrazy, portrety rodzinne, rozmieszczone wśród antycznych mebli, każe zapomnieć, że jest to hotelowe mieszkanie. Sama księżna, — aczkolwiek zupełnie już posiwiała, zachowała przecież wdzięk pięknej damy, która umie postarzyć się „ładnie”.

Obok niej wierny przyjaciel Geza Mattachich.

Gdy się tych dwoje widzi razem w tym elegancko i bogato urządzonej pokoju, trudno bez wzruszenia pomyśleć, ile ofiar ponieśli oni dla swej miłości.

Dziś, jakże inaczej sędzić będziemy czyny tej kobiety! Powiadamy: to był rewolucyjny gest, z jakim odrzuciła uprzywilejowanie stanowisko królewskiej córki i żony księcia, by pójść na tułaczkę z ukochanym człowiekiem.

Znaną jest historia pojedynku między Mattachichem, a mężem Luizy Koburskiej. Z brutalną przemocą rozdzielono kochanków. Mattachichowi wytoczono proces i na podstawie wyroku, który był niczem innym, jeno mordem prawnym, zamknięto go w zakładzie karnym w Mölrsdorff, skąd dopiero po czterech latach na skutek interwencji w parlamencie austriackim został uwolniony. Nad Luizą Koburską rozłożono kuratelę, przyczem — pod pozorem, że jest umysłowo chora, zamknięto ją do domu obłąkanych, gdzie przebywała lat 7, zanim je stamtąd wykradł Mattachich. Uciekli do Paryża i tam Luiza poddała się badaniom psychiatrów, aby otrzymać świadectwo, jak niesłusznie więziono ją jako obłąkaną.

— Okropne to było! — opowiada sama księżna. Właśnie w Zagrzebiu zatrzymano nas, gdy z Gezą uciekałam. Przemocą sprowadzono nas do Wiednia. Mattachich został uwięziony, a mnie wtrącono do sanatorium dla nerwowo chorych. Między obłąkanymi przeżyć musiałam długie lata w ciągłej trwodze, aby nie zarazić się obłędem. Jakież potworne plotki rozsiewano wtedy o mnie! Opłacano rozmaitych reporterów — aby podawali do gazet szczegóły, mające udowodnić, że jestem anormalna. — A publiczność w to wierzyła. Później, kiedy się już znalazłam poza sferą rządów mojej rodziny, nawet i wtedy jeszcze nie byłam pewna swego życia i wolności. Dopiero kiedy runęły trony, odetchnęłam swobodnie. Teraz iękać się już nie potrzebuję przesładowania. Jestem już wolną obywatelką i mogę zamieszkać bez obawy w republikańskiej Austrii.

Luiza Koburska wspomina z dużą nrazą o swej siostrze i rozmaitych arcyksiężniach Habsburskich. Cesarza Franciszka Józefa I. charakteryzuje jako upartego autokratę, który dawał

Poradnik „Wieku Nowego”

Wydawnictwo nasze, wywiązując się z obowiązku z przysięgi danego Czytelnikom z okazji jubileuszu i przystępuje mimo trudności do reaktywowania Poradnika, który tyle rzetelnych usług oddał szerokim sferom interesowanych, udzielając im informacji w różnych sprawach.

Dziś wobec zmienionego oblicza na-

szego życia zbiorowego i prawnego zaczynamy od zorganizowania porady w sprawach administracyjnych i skarbowych, jako najkonierniejszych ze względu na wielce skomplikowane stosunki i ustawodawstwo w tych dziedzinach.

Z postępowaniem czasu i w miarę rozwoju potrzeb, rozszerzymy także zakres naszego

Poradnika. Mamy też nadzieję, że wkrótce obejmie on, jak dawniej, wszystkie dziedziny życia.

W tej myśli i przekonaniu, że Czytelnicy nasi zwłaszcza z prowincji powitają z zadowoleniem ten nowy nasz wysiłek na polu służenia im poradą, ogłaszamy

warunki Poradnika

których koniecznie trzymać się należy, celem otrzymania odpowiedzi.

1) zapytania dotyczyć mogą tylko informacji lub pouczenia w zakresie ustaw istniejących lub rozporządzeń administracyjnych czy skarbowych. Interwencja bezpośrednia u władz dla poparcia spraw tam załatwianych jest bezwarunkowo wykluczona.

2) Listy z zapytaniem powinny być adre-

sowane: „Poradnik Wieku Nowego Lwów”.

3) List musi być opatrzony autentycznym podpisem i adresem, jakkolwiek na życzenie odpowiedzi mogą być umieszczane pod żadaną cyfrą, literą lub znakiem.

4) Listów anonimowych Redakcja nie uwzględnia.

5) Do listu dołączyć należy 100 (sto) Mp. na odpowiedź. Gdyby sprawa nie nadszła się z jakichkolwiek powodów do trak-

towania w Poradniku, pieniądze po potrąceniu porta zostaną zwrócone.

6) Odpowiedzi zamieszczone będą zbiorowo, w piśmie naszym pod stałą rubryką: Poradnik Wieku Nowego, a to w miarę załatwiania przez specjalnych referentów wzywających zapytań. — W kwestjach bardziej skomplikowanych, lub na życzenie wyraźne interesowanych, odpowiadać będziemy listownie.

na siebie wpływać najgorszym osobnikiem. Natomiast: mówi z czią o cesarzowej Elżbiecie i z dużą sympatią o tragicznie zmarłym arcyksięciu Rudolfie.

Na pytanie, co sądzi o swym ojcu — odpowiedziała:

— Ach, mój ojciec! (Król belgijski Leopold). To był anarchista na tronie. Pamiętam, jak rzekł do wystraszonego rozruchami niecznymi ministra: „Jeśli Belgia zostanie republiką, nie wątpię, że lud wybierze mnie prezydentem”. Ojciec mój nie lubił eykiety i uciekał od dworskich przyjęć do Paryża. Na dworze austriackim, o ile musiał się tam pokazywać, bywał bardzo niechętnie.

O byłym cesarzu Niemiec, Wilhelmie, wyraziła się:

— Był on już za młodu fantazją i lubiał dużo mówić. To stało się jego kłeską. Żałować go nie mogę, jak wogóle nie żałuję, że trony padły.

Luiza Koburska usiłuje dostosować się do zmienionych warunków i podkreśla swoje zasady demokratyczne. A jednak w księdze hotelowej zapisała się jako księżna.

Potem, po sutym, domowym obiedzie, Może mężulek gdzieś ze mną pojedzie...

Zliczyłem kasę, że jazda we dwoje, Centów dwadzieścia wyniesie za miasto, A oprócz tego, to fundusze moje, Jeszcze wystarczą w cukierni na ciasto. A jeśli wieczór pośród drzew zapadnie, Kolację spożyć w parku nam wypadnie.

I na to wszystko miałem trzy korony!! Duży to ongi dla mnie był małątek...

W tem się zbudziłem... Program był skończony,

Choć nie widziałem, jaki był początek. Śnieg i drożyzna wzięły mnie w objęcia... Taki był koniec sennego zaklęcia.

J. Ehrlich.

SKŁADKI.

Dla Maryana Dąbrowskiego. N. N. Mk. 300. Fabryka FERRUM z okazji Nowego Roku Mk. 1.000.

Dla ciemnych inwalidów. Fabryka FERRUM z okazji Nowego Roku Mk. 4.000, — Wackerman właściciel młyna w Żarniskach Mk. 10.000.

Dla dzieci Sybiraków. III. Oddział Izby obrachunkowej miejskiej w dzień Nowego Roku Mk. 1.500, — Fabryka FERRUM z okazji Nowego Roku Mk. 5.000, — Dominika z Podłowskich Cwierzyńska, znalezione Mk. 301, — Alusia Horodyńska Mk. 500.

Dla dzieci Sybiraków z okazji imienia koleżanki z oddziału L. O. M. Mk. 1.500.

Na rodzinę sierocą. Franciszek Hołubowicz p. Horodnica Mk. 200, — Leśniczy z Lubienia ze szkód lasowych Mk. 1.000.

Na ochronkę dla dzieci powracających z Rosji. Alusia Horodyńska, Lwów, Mk. 500.

Dla Maryana Dąbrowskiego. Niewiasta, Żydaczów Mk. 100, — A. F. Mk. 50, — Aldona Lewandowska Rawa Rуска Mk. 300. — Zamiast mszy św. w rocznicę śmierci Jana Wodzińskiego Mk. 500

Dla Stanisławy Opustil. Niewiasta Żydaczów Mk. 100, — Dr. Jerzy Pogonowski Mk. 300, — zebrane w cukierni Józefa Labegi, Lwów — Mk. 500.

Dla 90-cio letniej starszki. A. F. Mk. 50, — Żurakowska zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Męcińskiej Mk. 120, — Maryan Kowarz 2.000.

Dla biednej nauczycielki. A. F. Mk. 50, — Bieniecka Mk. 1.000.

Dla Obrońców Lwowa. Urzędniczy Oddziału L. O. M. nieprzyjęty dar świąteczny mk. 6.000, Urzędniczy 5, od L. O. M. nieprzyjęty dar świąteczny Mk. 6.000, — Dr. S. Gröuner Mk. 20.000.

Maurice Level

Zapomnijmy o przeszłości!..

Zwykle, gdy któryś z przyjaciół wymawiał przy nim imię jego żony, p. Boudret zapytywał w lekki sposób o jej zdrowie, oddawał sprawiedliwość jej cnotom i przechodził prędko na inny temat. Doświadczał bowiem lekkiego nieszczęścia na wspomnienie tej małżonki wiernej, którą zdradzał z całą gorliwością podczas piętnastu lat małżeństwa, by opuścić ją definitywnie dla którejś z kochanek. Pan swego życia i sposobu postępowania, pro wadził odtąd życie wolnego człowieka, pełne awanturerek i przygód, które dawały jego wiekowi dojrzałemu smak pierwszej i wiecznej trwałej młodości.

Tak upłynęło lat dwadzieścia.

Tego wieczoru, wyrzuty sumienia, sześćdziesiątka i pierwsze ataki podagry sprawiły, że chętnie nastawiał ucha na wieść o swej żonie, a nawet westchnął, gdy mu powiedziano:

— Ona wciąż myśli o tobie.

Ruchem zwykłym przeciągnął dłonią po twarzy, a potem głosem niepozważonym pewnego wzruszenia odpowiedział:

— I ja również.

— Dlaczego, w takim razie, nie spróbujesz zobaczyć się z nią?

Sen w kinie.

Usnąłem w kinie, gdzie ciepło i cicho. I ciemno często, choćby wykol oko.

Dawano wówczas jakąś szrukę lichą, Którą reklama stawia szeroko.

Wsparty o czyjeś ramię tęcej tuszy, Dziwy się śniły stęsknionej mej duszy.

Śniła się wiosna, drzewa w kwiaty strącone...

Słońca promienie radowały serca...

Nie zanosilo się jeszcze na wojnę,

Która żywoty okrutnie uśmierca.

Słowik w ogrodzie wywodził swe trele,

Życie krasily radość i wesele....

Wstałem wesoly o niedzielnym ranku,

W kleszeni miałem może trzy korony...

Żona powiada: „Wiesz, ty co kochanku?

Pójdźmy posłuchać kazania z ambony,

— Zapewne, szepnął p. Boudret, zapewne... Ale po tylu latach, to trudno, to niemożliwe prawie, nieprawdaż?...

— **Czas** wygładza wszystkie nierówności, zaciera wrażliwość; widziane z perspektywy, nieporozumienia poważne wydają się błahostkami... szczególnie u mężczyzn... O, gdyby wina była po stronie pani Boudret, to co innego! Ale gdy tylko ty zawiniłaś...

P. Boudret przyznał, że postępowanie jego żony było zawsze bez zarzutu, czyniąc jednakże pewne zastrzeżenia co do genezy swoich wyorysków.

— W małżeństwie nie wystarczy, gdy małżonka szanuje tylko swoją przysięgę! — W życiu nie wszystko jest tak proste i między mężem a żoną przychodzi do pewnych starć, które trzeba znać, by je sądzić! Bardziej ustępliwa, bardziej pobłażliwa i, nazwijmy to po imieniu, bardziej wyrozumiała, żona moja zatrzymałaby mnie w domu napewno.

— Ależ wyrozumiałość i pobłażliwość wyrabiają się dopiero po pewnym czasie, z wiekiem, a zresztą kwestya ta nie ma już dzisiaj żadnego znaczenia. Żona twoja, badana ostrożnie w tym kierunku, ma jaknajlepsze intencje i, tak, jak ty, chce zapomnieć o przeszłości.

Ostatni argument zwyciężył i p. Boudret zgodził się, by zobaczyć się z żoną na gruncie neutralnym, w domu znajomych.

Widzenie się to miało miejsce w dwa dni po rozmowie. Pani Boudret zrobiła się piękną, a i p. Boudret ubrał się bardzo starannie, jak kochanków, spieszących na schadzkę i byli sobie nawzajem bardzo wdzięczni za ten dowód poważania. Najpierw rozmawiali z zupełną swobodą myśli, potem, gdy salon zaczął pomалу się opróżniać, rozmowa ich przybrała obrót bardziej serdeczny. Mały szczegół pochłaniał ich na drogę zwierzeń i wyznań: z uczuciami pani Boudret wysunęła się szpilka, a małżonkowie machinalnie:

— Twoja szpilka...

Ona poczerwieniała z radości, a on ze zmieszania; wówczas pani domu, pod pretekstem wydania rozporządzeń, wyszła z salonu, zostawiając ich sam na sam.

Natychmiast, bez żadnego przejścia, tak, prosto z mostu, p. Boudret rozpoczął spowiedź bardzo łagodną, i bardzo niepotrzebną zresztą, wszystkich swoich szaleństw; kiedy skończył, pani Boudret uważała za obowiązek honoru uznać swoje błędy, bardzo lekkie zresztą, a

które świadczyły jedynie o nadmiarze jej miłości ekskluzywnej, połączonej z małymi manjami, z których, jak twierdziła, wyleczyła się zupełnie.

— Wszystko to należy do przeszłości, do zamierzchłej, starej przeszłości, powiedział p. Boudret z uśmiechem; i, jeżeli chcesz?...

— Czy ja chcę! zawołała rozpromieniona pani Boudret.

W dwa dni potem p. Boudret przeniósł się do dawnego mieszkania małżeńskiego. Dom zastał zupełnie w takim stanie, w jakim go zostawił. Obok swego fotelu, ulubione książki; na swoim biurku, papiery uporządkowane; o piętro wyżej, jakinś wzruszającym zbiegiem okoliczności, jakaś panienka ćwiczyła na fortepianie ten sam kawałek, który ongiś inna, zapewne mężatka i matka rodziny obecnie, ćwiczyła przed dwudziestu laty; życie zdawało się być jakby zatrzymane w chwili, gdy on dom opuścił, iluzya była tak kompletną, że p. Boudret, popatrzywszy na dwa zegarki, powiedział z pewnem niezadowoleniem:

— Wpół do ósmej; czegoż czekamy jeszcze, by zasiąść do stołu?

Dawniej, zapytanie takie wywoływało burzę; teraz pani Boudret, zdecydowana, by we wszystkim dać dowód swej dobrej woli, przyznała mu najzupełniejszą słusność i zamierzała zrobić wymówkę służce.

Nie chcąc w słodczy ustąpić żonie, p. Boudret zatrzymał się mówiąc:

— Dziesięć minut wcześniej lub później, z tego się nie umiera!

Była mu bardzo wdzięczną za jego miłe usposobienie, i westchnęła:

— Ach, gdybyśmy tak dawniej ustępowali sobie!...

Usiedli do stołu; obiad, który pni Boudret zadysponowała z miłością był kompletnie zepsuty. Jednakże małżonka znalazł, zupełnie wbrew prawdzie i sprawiedliwości, że rosół był doskonały, a kurczę upieczone wybornie, w miarę. Wzajem małżonka uważała za rzecz naturalną zupełnie, że współbiedniak jej przed deserem zapalił papierosa, chociaż przed dwudziestu laty widziała by tem brzydki zwyczaj, nabyty w kabaretach.

Tym sposobem, godząc się na małe ustępstwa, skąd rodzą się wielkie, zadawali się oboje z przemiany, jaka się w nich dokonała, znajdując w tem zapowiedź i pierwiastki przyszłości bardzo miłej. Zapewne że z czasem przyjdą trudności poważniejsze, lecz zde-

cydowani unikać najłżejszych nieporozużeń, uśmiechali się, błogosławiąc swą mądrość.

— Jakież życie jest proste! — zachwycił się p. Boudret, całując żonę.

I aby wszystko było po staremu, aby nawiązać teraźniejszość do przeszłości, udał się dawnym zwyczajem, do swego gabinetu, by tam przeczytać dzienniki wieczorne. Nigdy fajka nie smakowała mu bardziej, a światło lampy dyskretniejsze. Podłaj się ientwej senności, chociaż umysł zachował świadomość: w marzeniu widział starość szczęśliwą jako Filemon wsparty na Baucis, delektując sprawiedliwą radością sprawiedliwych.

Na odgłos burzliwej jakiejś sprzeczki podniósł głowę.

— Twój obiad, Rozalio, był kompletnie zepsuty! mówiła pani Boudret do kucharki.

W odpowiedzi usłyszał podniesiony głos kucharki:

— To pan tak przewrócił w głowie pani. Zresztą od dwóch dni jak się przewraca dom do góry nogami, czuję dobrze, że to nie to samo... Wtedy gdy była tylko pani i ja, jakoś wszystko było dobrze... Teraz, gdy trzeba służyć nowemu panu, wole odejść...

I znów błagalny głos żony:

— Nie zrobisz tego, Rozalio!... — Zapewniam cię, że to nie pan... Pan nie jest zły... jest jak wszyscy mężczyźni... Masz słusność, że to nie jest zupełnie to samo, co przedtem... ale bądź trochę cierpliwa...

Widzisz, ja już jestem cierpliwa...

Odpowiedział niechętny głos kucharki: — Poczeka, cierpieć, wole odejść zaraz...

Wtedy chwilę słychać było ściszone głosy, potem szloch... Wówczas p. Boudret pojął, że on przez samą swą niespodziewaną obecność zatruje spokój życia swej żony, i przygnieciony ciężarem ciężającej na nim ręką sprawiedliwości jak wieczny-tuflacz, biorąc swó kil i torbę, wstał, zabrał mały tłómaczek, wyszedł z domu pocichu, zawołał dorożkę i wrócił do swego kawalerskiego mieszkania, które, przez jakąś ostrożność, zostawił jeszcze dla siebie...
Tłóm. J. W.

Naczelny redaktor:

BRONISŁAW LASKOWNICKI

Odpowiedzialny redaktor:

JÓZEF KRZYSZTOPOWICZ

OGŁOSZENIA

ROZMAIT.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. W. Bauerstein b. ciew k inki dermatol. w Berlinie
Lwów, Sykstuska 37 (róg Słowackiego). 534

Dr. ANNA KOGUTOWA
ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych
od 3-4 pop., ul. S. kstuska 43 a, i. p. 419

WSZECH NAUK LEKARSKICH
Dr. Juliusz Ardel
LWÓW, PLAC STRZELECKI 16 — ord. od 3-5.
36

SPECYALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I WENER. **Dr. Schwaiz**
Sekundaryusz Szpitala powszechnego
ordynuje ulica Słowackiego 4. 57

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe —
leczy specjal. dr. FRISCH
ulica Wałowa 1. II. Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvasanu tylko przed południem. 476

PIECZĘCIE! SZYBKO I STARRANIE WYKONUJE CHRZEŚC. ZAKŁAD rytown. LWÓW, CHORĄCZYNY L. 11 a. 151

WOLNE POSADY

INTELIGENTNA PANNA do chłopca z czwartej klasy szkoły ludowej na popołudnie poszukująca. Fryderyków 4. II. p., drzwij 6. 716.

ZDOLNEGO BUFETOWCA poszukuje restauracya Flisiera Jagiellońska 11. 686

POSZUKUJE doświadczonej frocbanki na popołudniu do małej dziewczynki. Wiadomość: Kochanowskiego 11 A — parter na lewo. 687.

DOZORCZYNIĘ wolną — bezdzietną — zaraz przyjmę. — Klonowicza 8, I. piętro. 678

DO CUKIERNI Bieniasza; Pańska nr. 18 potrzebna służaca do kuchni. 192

DO WYNAJĘCIA:

Lokale biurowe, przemysłowe, magazyny i mieszkania (od 2 do 9 pokoi)

we Lwowie — w śródmieściu — od 1. grudnia 1922 r.

Informacji udziela: Biuro Architektów **E. Czerwińskiego & A. Zachariewicza**

Lwów, Batorego 32, II. p. Tel. 172.

codziennie od godz. 18—19 — do 10. stycznia włącznie.

683

ROZMAITE



Pomoc

dla cierpiących na skrzywienie kości pancerowej. — Skrzywienie u dzieci nie wol o zaniedbywać, bo tworzą się wielkie garby jak po azuje rys n... — Lecznice gorsety ortopedyczne, prostot zymacze. Tudzież dla rąk i nóg i rąk pro ezy lekkie, kosmetyczne. **Wyroby tylko zagraniczne.** Osobiste jawienie się w Zakładzie konieczne. Ceny protez ustala się po oglądnięciu amputacji. Przyjmuje od 9—1 i 3—6 godz.

DR. RAPAPORT Zakład ortopedyczny i protezowy. Lwów, ul. Krasickich Nr. 8. Przyjezdnych z prowincji za atwia się w przeciągu jednego dnia.

KONCESJA DO Odstąpienia kobiece lub męzczyźnie albo wspólna praca. Wjadosość: Potockiego 44, parter lewy. 698.

POŁOŻNA poteca się Paniom pod dyskrecją. Ulica Leona Sapiehy 1. 61. 689.

PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA białej bielizny, przyjmuje do szycia wyprawy ślubne, jakoteż wszelką białiznę po cenach niskich. Sala Berkowicz, Lwów, Żółkiewska Nr. 161. 548.

DZIERŻAWY 200—300 MORGÓW z budynkami poszukuje. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków do Adm. Wjeku pod **DZIERŻAWA**. 673

POSZUKUJE SIĘ SPÓLNIAK z większym kapitałem do dobrego przedsiębiorstwa. Zgłoszenia pod T. K. do Adm. Wjeku. 671

KRAWATY przerabia szykownie; przyjmuje zamówienia na nowe b. kierowniczką zagranicznej fabryki; krawatów także kurs krawaccarski; Mochnackiego 26; drzwi 17; lewy parter. 29

POSZUKUJE KAPITALISTĘ do zużytkowania wynalazku bardzo rentownego. Zakład mechaniczny; Kieparów 540. 731.

KRAWCZYNI SZYJE NOWE i przerabia stare kostymany, suknie — płaszcze. **REDUTOWE KOSTYUMY** — suknie białowe wykonuje jaknajrychiej. **PLAC MARYACKI 5** — (dawniej hotel francuski) III. p., drzwi Nr. 65. Panjenka do **NAUKI** przyjmę. 435

DO NADZWYCZAJNEGO INTERESU poszukuję spółnika. Inżynier Chrzanowski — Zimorowicza 6. 580

AKUSZERKA PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA — UDZIELA PORAD pod dyskrecją. **UL. LWOWSKICH DZIECI 7 (POLNA)**. 39

ZAKŁAD TRYKOTARSKI — ODOZOWA 5 parter (boczną Polczyńskiej) przyjmuje znowu zamówienia na żakiety — awcaterę — zawijankę — kamasze — rękawiczki itp. — Gotowe rękawiczki wełniane na składzie. 455

ARTUR SMUTNY, stroiciel fortepianów; Chmielowskiego 8; przyjmuje strojenia i reparacje. 194

AKUSZERKA LUTKOWSKA Z WARSZAWY, przyjmuje zamówienia, udziela porad pod dyskrecją. **Ulica Asnyka 1. 9, drzwi 2.** 241

WŁAŚCICIEL DOMU HANDLOWEGO — LABOR, poszukuje spółnika fachowca. **Plac Maryacki 5.** 433

MECHANIK specjalista przyjmuje naprawy maszyn do szycia i pisania; **PAWLIK**; ulica Jagiellońska 1. 17; II. podwórze. 407.

STROJENIA DŁUGOTRWALE fortepianów uskutecznią na zamówienie możliwie bezzwłocznie **P. Friedman**, Lwów, Rappaporta 21. 515

AKUSZERKA TKACZ poleca się dla Pań i udziela porad pod dyskrecją; **Bartosza Głowackiego 11a.** 413

AKUSZERKA przyjmuje zamówienia; udziela porad pod dyskrecją, ulica Józefata 3. B. D. 605

MIESZKANIA I SKLEPY

ZAMIENIE MIESZKANIE WE WILLI w Czortkowie 5 pokoi, 2 kuchnie — łazienka — z elektrycznym oświetleniem, stajnia — 2 i pół morga ogrodu i sadu za **TRZY POKOJE Z KUCHNIĄ WE LWOWIE**. Zgłoszenia do Adm. Wjeku pod **KORZYSTNA OKAZJA**. 450

KTO POSIADA wolne mieszkanie otrzyma bezpłatnie solidnego lokatora. — Zgłoszenia **BATIK**; 16g ulicy Pańskiej — Asnyka. 210

POKÓJ Z KUCHNIĄ odstąpię zamożnej osobie. Adres do Administracji pod **OKAZJA**. 34

MŁODY HANDLOWIEC poszukuje pokoju przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia pod **EDWARD** do Adm. Wjeku Nowego. 449

POKÓJ. PRZY RODZINIE PROFESORA GIMN., z utrzymaniem jest do odstąpienia dla dwóch studentów lub panienek. Zgłoszenia listowe pod **OPIEKA** do Adm. Wjeku Nowego. 457

POSZUKUJE pokój i kuchnię lub 2 pokoje. Czynsz wedle umowy. Zgłoszenia: Salon kwiatów, Batorego 6. 30870

DYREKTOR FIRMY poszukuje elegancko umebłowanego pokoju z osobnym wchodem — najchętniej w śródmieściu. Łaskawe zgłoszenia pod **DOBRA ZAPŁATA** do **MAŁOPOLSKIEJ REKLAMY** — Kopernika 16. 718

MALY LOKAL SKLEPOWY (kiosk), powjerchni 2x4 przy ul. Gródeckiej — nadający się na wędliniarnię — owocarnię lub sklep spożywczy z urządzeniem do odstąpienia. Wjadosość udzieli **WP. Baron** — Gródecka 9 **CUKIERNIA**. 694

WOLNE POSADY.

Pierwszorzędna Instytucja Transportowa przyjmie natychmiast rutynowanego

BUCHALTERA-BILANSISTĘ z dłuższą praktyką, oraz biegłą maszynistkę. Wiadosość w „**REKLAMIE PRASOWEJ**”, ulica Chorygoczyny 7, pod „**Rutyna**”. 721

ŚLUSADZA oraz **KOWALA** maszynowego tylko pierwszorzędną siłę oraz dwóch chłopców do nauki poszukuje zaraz zakład mechaniczny **A. Bihalski**; Kieparów 540. 730

CHŁOPCA do posług biurowych w wieku od lat 15 do 17, poszukuje Zarząd droguaryi **Piotra Miklascha i S-ki**. 739

BONA Niemka lub **lepsza pokojowa** dobrze polecona — natychmiast poszukiwana. Zgłoszenia: **Potockiego 19, parter**, od 2—4 po poł. 738

Pokój do śniadań J. Nowaka, pl. Halicki 3 **PRZYJMIE NATYCHMIAST ZDOLNEGO Pomocnika (Bufetowca)** i **PRAKTYKANTA** do tegoż działu. 701

DZIEWCZYNIKA DO NAUKI krawiectwa damskiego i podręczna przyjęta zostanie zaraz. Zgłoszenia: **Fortun**, ul. Obertyńskich 8. (X)

POSZUKUJE chłopaka do lekkiej usługi. Zgłoszenia pomiędzy godziną 12—2 w południe. **Ul. Lyczakowska 36, drzwi 12.** 30929

UCZEŃ do nauki koszykarstwa galanteryjnego potrzebny. Tylko mający rodziców we Lwowie może się zgłosić; **Syndykat, Kopernika 23.** 639

SPRYTNA — ENERGIJNA PANNE przyjmie zaraz stroiciel **FORTEPIANÓW — SMUTNY — Chmielowskiego 1. 5.** 482

POSZUKUJE SIĘ PANNY do sklepu, możliwie z kaucją. Zgłaszać się: **Hurtownia tytoniu, Akdaczowa 3.** 571

ŚLUZĄCA DO WSZYSTKIEGO zaraz potrzebna; **Pieczyska 3; I. p.** Zgłaszać się między 5—7. 616

POTRZEBNA PANNA SKLEPOWA i dziewczyna do wszystkiego. **Plac Bernardyński 1. 3.** 539

DWIE ŚLUZĄCE I PAROBKA przyjmie się natychmiast do Zakładu sjerót — **Janowska 34.** 495

BUCHALTERA obnażonego z zakładaniem ksiąg poszukuje firma handlowa. Ociety pod **KONFEMCWA** do Biura Ogłoszeń **Scherera, Pasaż Hausmana.** 643

MŁODA KORRESPONDENTKA biegła w piśmie maszynowym, polsko-niemieckim, a również znająca buchalterię amerykańską, znajdzie natychmiast we **fabryce Lwowskiej** stałą i dobrą posadę. — Wiadosość, Lwów, ulica **Lwowskich Dzieci 56.** 587

ZDALNEGO BUFETOWCA i inteligentną **Pannę** do kasy poszukuje **Handel towarów korzen.** i **pokój do śniadań**; **Dąbrowski, Lyczaków 12a.** 585

PANIENKA znająca dobrze buchalterię amerykańską a również biegła pisząca na maszynie (po polsku i niemiecku) zostanie natychmiast zatrudniona we Lwowie. Dokładne oferty z odpisanymi świadectwami, podaniem warunków nadsyłać pod szyfrą **PRACOWITA** do Adm. Wjeku. 36918

CUKIERNIK (majster) fachowo uzdolniony w maszynowym wyrobie albertów — keksów — pierników oraz **LABORANT** (karmelkarz) majster poszukiwany. **Parowa Fabryka Cjast i Cukrów Stanisław Gurgul w Jarosławiu.** 223

BEZDZIETNE MALŻENSTWO przyjmie **SAMOTNA PANIA** UMIEJĄCĄ DOBRZE GOTOWAĆ jako zastępczynię do mu. Język niemiecki pożądaný. Zgłoszenia do Adm. Wjeku Nowego pod **WIEDENKA.** 695

Kto chce złoto srebro lub wszelką ną **B. ŻYT. RYE** sprzedaje lub kupię **najkorzystniej** niech spiesz się do firmy **ALHOLTZ** zegarmistrz, Lwów, Pas 2 Hansmana 5.

OBRACZKI ŚLUBNE 50% taniej! 74

Bezpieczeństwo na firmę! i numer!

KUPNO I SPRZEDAŻ

- WOZEK JASIONOWY** (tarantas) lekki — okazynie do sprzedania. Kleparów, ul. Sokola 458. 443
- DUŻA ława** dla rzeźnika do sprzedania. Skarbkowska 5; u dozorczy. 165
- URZĄDZENIE PRALNI** z motorem gazowym okazynie do sprzedania. Władomość: Trzeciego Maja 10, w podwórzu. 475
- MIÓD — PATOKĘ I WOSK** w każdej ilości zakupić. — Mieszekowskiej, Królowej Jadwigi 34, drzwi 22. 724
- WYDRY — KUNY — LISY — TCHÓRZE** surowe, kupuje magazyn futer Wróbel — Hajka 20. 717
- MASZYNE DO SZYCIA SINGERA** składana i maszynę ręczną sprzedam. Plac Maryacki 5, III. piętro. 434
- SALONIK PLUSZOWY** okazynie do sprzedania. Ul. Jagiel. Łódzka 17 — PRALNIA FRANCUSKA. 477
- FRAK PRAWIE NOWY** okazynie do sprzedania. Blüszna wiadomość: Mildner, zegarmistrz, Sobiejskiego 4. 949
- BANKI PAROKONNE**, lekki strejler resorowy i wóz do sprzedania; Obwodowa 7; koniec Listopada. 594
- KILKA maszyn** do pisania PRZEDWOJENNYCH a to: Underwood; Smith-Bros; Continental, Remington, Mercedes; Ideal oraz małe maszyny do podróży i aparaty do powielania okazynie do nabycia u f. August Kolesza; Lwów, Sykstuska 10. 591
- DO SPRZEDANIA** mieszkanie umeblowane 3 pokoje, kuchnia. Wiadomość Tadeusz Rostanowski, Kopernika 4 602
- KASY OGNIOTRWAŁE** sprzeda ślusarnia; ulica Sykstuska 1. 23. 635
- DO SPRZEDANIA** walce, cylindry, aufzug i kosz. Wiadomość: Piastów 1. 8; M. Rybotycka od godz. 5—7. 625
- KROWA NA OCIELENIU** zaraz do sprzedania. Zgłoszenia Mochackiego 25. 257

POSAD POSZUKUJĄ

Na wolne posady buchalterów, korespondentów, stenotypistek i t. p. polecają fachowo wykształcone i rutynowane siły samodzielne i pomocnicze **KONCES. PRANT. KURSY KSIĘGOWOŚCI Z. Olszewskiego, Kurkowa 38.**

G dziny dla stron od 10—12 i od 3—5. 215

- STELMACH** z pomocnikiem poszukuje posady do większego dworu. — Zgłoszenia Wolków poczta Tolszczów Marja Nowowiejski. 609
- ARTYSTKA MAŁARKA** — absolwentka filozofii poszukuje odpowiedniego zajęcia. — Zgłoszenia pod ATOS, Adm. Wieku Nowego. 608
- ZDEMOBILIZOWANY OFICER** ukończony realista poszukuje jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia do Administracji Wieku pod PRACA 15. 3004
- OPTYK** poszukuje POSADY WE LWOWIE lub na prowincji. Zgłoszenia pod OPTYK do Adm. Wieku. 456
- POMOCNIK HANDLOWY** z działu korzennego poszukuje posady. Zgłoszenia do handlu J. KWOLKA — Przemysł, ul. Dworskiego 49 — dla J. K. 226
- MANIPULANT LASOWY I TARTACZNY** z 15-letnią praktyką — fachowiec — bardzo zdolny i energiczny, poszukuje posady od 1-go lutego 1922. Zgłoszenia do Adm. Wieku pod PACHOWIEC. 702

NADZORCA, KIEROWNIK — ZIEMNYCH — CIESIELSKICH I BETONOWYCH robót — kładzenie i konserwowanie kolejek — poszukuje zajęcia. Zgłoszenia do Adm. Wieku pod PROFILAND. 676

SZOFRER MECHANIK poszukuje posady. Listowne zgłoszenia: H. W. BORYNICZE. 666

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.

PRZYBLAKAŁ SIĘ WILCZUR, markę 428. do odebrania Szymonowiczów Nr. 29, od 2-giej do 3-ciej popoł. 693.

ZBLAKANY biały szpota mały na ul. Wybranowskiego — uprasza się łaskawie o oddanie za wynagrodzeniem, ul. Lwowska Nr. 16 — Zamarstynów. 675.

NAUKA

W P I S Y

na nowe **KURSA** dla dorosłych ranne i wieczorne, 4- i 3-miesięczne: 1. handlowo-towarowe (i przedmioty); 2. specjalnych działów księgowości (faktury, bankowej, rolniczej etc.); 3. rachunkowości państwowej (z uwzględn. nowych przepisów); 4. stenografii polskiej przyjmują do 12. stycznia b. r. od 10—12 i od 4—6 **KONCES. PRANT. KURSY KSIĘGOWOŚCI Z. OLSZEWSKIEGO, Kurkowa 38.** Ilość miejsc ograniczona. 215

UDZIELAM lekcji angielskiego; ul. 3 Maja 10; II piętro. na lewo. 580

SLUCHACZ FILOZOFII, germanista i filolog poszukuje lekcji za skromnym wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia w Adm. Wieku Nowego pod P. D. 3002

CHEŁPCA DO NAUKI mechanikę przyjmę. Fr. Bował, Sienkiewicza 8. 662

MŁODA FRANCUSKA poszukuje LEKCYI albo zajęcia się dziećmi. Zgłoszenia pod ZAJĘCIE do Adm. Wieku. 661.

ROZMAITE.

SKŁAD POLAKA

OPALU ul. Łozińskiego 11 — naprzeciw Kawiarni Szkockiej otwarty. — Drzewo rąbane, słoma, siano. — Hurtownie. Ceny konkurencyjne. Detalicznie. 641

Ważne dla Pań?

Pierwszorządny FRYZYER DAMSKI — pierwszy w Warszawie poleca najnowsze fryzury i farbowanie włosów. (Specjalność: koloryzacja włosów na wszystkie odcienie). Lwów, 3-go Maja 7. 539

ZAWIADOMIENIE. NOWO ZAŁOŻONA

Fabryka wyrobów tkackich we Lwowie, Piekarska 53, przyjmuje w zamian za własne wyroby bez dołaty **LEN, KONOPIE, KZAKI, GOTOWA PRZĘDZIE I WĘZNE**, licząc najwyższe ceny za surowiec. 18 **ZARZĄD.**

Przepukliny



choćby najmniejszej nie powinno się zaniedbywać bo spowodować może ciężkie kalectwo jak skręt lub uwięzienie kiszki! Ciężko tym zapobiegać raz tylko przez zastosowanie specjalnych bandażi na przepukliny pachwiny, pępka, brzucha Celowo i umiejętnie srożone bandaże ba nawet na ciężkie, zastarzałe przepukliny. Dla kobiet specjalne bandaże na obwisłe brzuchy, podczas ciąży opadnięcie żołądka, macicy i po operacjach. Przyjeżdżnych z prowincji załatwia się w ciągu jednego dnia. Przyjmuje: od godz. 10—1 i 3—6 pop. 735

Dr. RAPAPORT ZAKŁAD bandażi leczniczych LWOW, ul. Rasieckich Nr. 8.

MIESZKANIA I SKLEPY.

LOKAL FABRYCZNY

300—600 metrów, na fabrykę spożywczą, poszukiwany. Kupno, dzierżawa lub udział właściciela. Szczegółowe zgłoszenia przyjmie Administr. „Wieku Nowego“ pod „Zaraz“. 254

Poszukuję ubikacyi!

na warsztat stolarski najchętniej w dzielnicy Haliickiej. Zgłoszenia listowne do Administr. pod „Warsztat“. 611

POKÓJ kawalerski, umeblowany, z pościelą, w śródmieściu, poszukuję zaraz. — Zgłoszenia listowe „Geometra“ Adm. „Wieku“. 441

MIESZKANIE o 3 pokojach i kuchni, komfort, okolica Zyblikiewicza oddam urzędnikowi państwowemu w drodze zamiany za równe lub większe bliżej centrum. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod ZAMIANA 200. 595

POSZUKUJĘ 2 pokoi umeblowanych z kuchnią z komfortem dla 2 osób, dam całe utrzymanie ewentualnie dopłace. Zgłoszenia pisemnie do portyera Szalauchy 2. 596

OFICER poszukuje pokoju umeblowanego przy rodzinnym z całym utrzymaniem. Zgłoszenia pod PORUCZNIK 6 do Adm. Wieku. 674.

POKÓJ FRONTOWY osobny wchód z całym lub częściowym utrzymaniem do nadejścia. Listownie do Adm. Wieku pod CZĘŚCIOWEM. 655.

WILLE w JAREMCZU o 12 ubikacjach — wolna — bardzo rentowna — z pięknym ogrodem — dogodna na pensjonat — zamienię na dom z ogrodem we Lwowie. Listownie pod JAREMCZE do Adm. Wieku. 439.

Kurtki futrzane Mp. 16.000, - Kostiumy damskie 2.400
Ubrania męskie 6.000 i 4.500. Dla chłopców: Płaszcz 3000
Ubrania 3500

W WIĘKSZEJ ILOŚCI DO SPRZEDA
 DANIA WE LWOWIE W LOKALU

„UNIVERSUM“

BOURLARDA 5 (BOCZNA BATOREGO), l. p.
 drzwi 101, — od g. 10 do 1 i od 3 do 6. 709

RECORD



**NOWY
 NUMER
 JUŻ WYSZEDŁ**

FRANCUSKO-POLSKI
MIESIĘCZNIK MOD

DODATKI: ŚWIAT KOSIĘCY-KROJE.

26.

**Czas
 odnowić
 przedpłatę!**

Najtańsze źródło!

Firma H. Guffermann

Lwów, Sykstuska 14 — sprzedaje:

- Zegarki złote damskie na rękę po 22.000
- Zegarki złote męskie na rękę po 25.000
- Męskie zegarki złote kieszonkowe od 35.000
- Zegarki nikielowe na rękę od 4.000
- Łańcuszki złote 14-kar. na szyję 4.500
- Matki Foszki złote 3.800
- Kolczyki złote 14-kar. 4.000
- Łańcuszki srebrne z Matką Boską 1.250
- Torebki z chińskiego srebra 3.000
- Torebki z prawdziwego srebra 27.000
- Srebro stołowe na sześć osób 75.000
- Papierońnice srebrne od 12.000
- Pierścionki złote 14-kar. od 3.000

Najtańsze źródło za upr. obrotów — na
 sładzie 18- i 14 kar. i z nowe go złota.

**Bezpłatnie grawiruj; wszystkie
 zakupione u mnie przedmioty.**

KUPNO I SPRZEDA.

KALOSZE

męskie, damskie i dziecięce —
 polska „The Gentleman”

Lwów, pl. Halicki 12 (róg Batorogo)
 740

WIELKA SPRZEDAŻ własnego wyrobu

KOLDER - MATERACY

KOCÓW PODUSZEK — SIENNIKÓW

BIEL ZNY pościełowej itp.

po bardzo niskich cenach

FABRYKA POŚCIELI

M. MLIKO A. PIETRUSZEWSKI

Lwów, ulica Koralmicka 6. 269

SPRZEDAM ZŁOTY ZEGAREK damski z łańcuszkiem —
 wachlarz z kości słoniowej i biżuterię złotą — papie-
 rońnicę srebrną — kredens — smoking z kamizelką —
 obrazy. Zgłoszenia listownie pod L. K. do Adm. Wieku
 Nowego. 600

DO SPRZEDANIA na Górnym Śląsku w powiecie Kato-
 wickim — mała piętrowa kamienica — całkiem nowa ze
 światłem elektrycznym — wodociągiem i kanalizacją.

Wolno mieszkanie dwa pokoje i kuchnia. Tramwaj i dwo-
 rzo kolejowy w miejscu. Cena 2000 000 Mk. polskich.
 Bliższe informacje u p. Jużaka, ul. Królowej Jadwigi 36
 l. p. od godziny 2-4. 681.

**FABRYKA WÓDEK
 i LIKIERÓW i RUMU**

I. S. KORKES

LWÓW, RYNEK 2, — poleca
 swe wyroby najprzedniejszej
 jakości po cenach znanych.

HURTOWNIE i DETALICZNIE

DO SPRZEDANIA motor naftowy (4) cylindrowy 14-16
 H. P. Daimler zdolny do ruchu, także winda linowko-
 wa; maszyna parowa 4 H. P. bez kółka okazyjnie do
 sprzedania. — Wiadomość Zakład mechaniczny A. Bi-
 hański; Kleparów 540. 732.

KUPIĘ KILKA PNI pszczoł dobrze utrzymane i silne —
 najchętniej w ulach amerykańskich. Zgłoszenia do Adm.
 Wieku pod ZARAZ. 679.

MASZYNA DO PISANIA duża IDEAL — widoczne pismo
 135 000 — koce huculskie — czysto wełniane — wspa-
 miała 17.000 sztuka — czapy prawdziwe barankowe 6999
 sprzedaje DOM HANDLOWY — Długosza 19 — lewy
 parter, tylko od 10-11 rano. 723

KRYMSKI PŁASZCZ — prawie nowy do sprzedania. Wia-
 domość: w sklepie KRAKOWIANKI, Kopernika II. 701

Z POWODU WYJAZDU sprzedam zaraz sypanio — na-
 czynne kuchenne — półki sklepowe — dwa stoły i szyl-
 dy. Znajdzenie 494 — Sternkjer, 682.

ZIEMNIAKÓW sprzedam 15 cetnarów. Boczna Nabielaka 37
 Skład Drzewa. 661.

FUTRO i SWITKĘ tanią sprzedam. Gołaba 3 parter pra-
 wy od 3 do 5. 725

SPRZEDAM REALNOŚĆ — Wołyńska 8, tuż obok rogatki
 Żółkiewskiej. 693.

DO SPRZEDANIA PŁASZCZ granatowy, astrachanem ubra-
 ny, półbutyki czerwone Nr. 36. Steja — Alamedajska II.
 698.

CZYSTY PONTER niemiecki — dwa półszczeni z czerwonej
 skóry — sprzedam. Batowski, Kochanowskiego 45 —
 III. p. 692.

KÓŁKA ROLNICZE najdogodniej zapatrzyć w ULE i przy-
 bory pszczelnicza — placę najwyższe ceny za miód-
 patokę. Mieszkowski, Królowej Jadwigi 34, drzwi 22.
 725.

PRZYJME SŁUŻĄCE najchętniej wlepią dziewczynę do
 wszystkiego za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia: ul.
 Łyczakowska 50, III. p., drzwi Nr. 21. 723.

SŁUŻĄCA do wszystkiego — umiejąca gotować potrzebna.
 MLECZARNIA — Kopernika 9. 724.

PIECYKI GAZOWE sprzedam okazyjnie. Wiadomość: ul.
 Fiedry 7, III. p. na prawo. 719.

ULE i PRZYBORY PSZCZELNICZE dla hurtowników naj-
 taniej posiada: Mieszkowski, ul. Królowej Jadwigi 34,
 drzwi Nr. 22. 724.

Bogusław Flejse

Od 9-go stycznia do 18-go stycznia 1922 r.

WE LWOWIE

W SALONACH HOTELU GEORGE'A

ODBYWAĆ SIĘ BĘDĄ

Pokazy i Sprzedaż

Wykwintnych Strojów Wieczorowych

SUKIEN BALOWYCH

PŁASZCZY

FUTER

PIĘKNEJ BIELIZNY

i t. d.



243

➔ **Poszukuje się
zdolnych zastępców**

do artykułów chemicznych codziennej potrzeby, dobrze wprowadzonych.

Zgłoszenia: Przemyśl, Skr. poczt. 25.

249

MORSKĄ TRAWĘ

SPRĘŻYNY, GURTY, SZPAGATY
jakoteż wszelkie DODATKI dla
P. T. T. PICERÓW po znacznie
ZNIŻONEJ CENIE poleca

L. Hebllich
Dom Towarów telam.
Lwów, Serbska 17
537

KUPNO I SPRZEDAŻ.

W BRZUCHOWICACH kupię domek z ogrodem lub wydzierżawię willę z obszernym ogrodem na kilka lat. — Zgłoszenie pod ZARAZ do Adm. Wjeku. 680.

SYPIALNIA kawalerska 40 000; stół, krzesła, lustra, zegar sprzedam. Gołaba 5; parter prawy od 3 do 5. 728

Całkowite urządzenie KINA

prowincjonalnego, składa się z motoru agregatu, aparatu, motorku, ekranu, ławek i pianina, do sprzedania. Zgłoszenia do Adm. „Wiek” pod „Kino”. 613

DO WYROBU

DACHÓWEK CEMENTOWYCH

polecamy najbardziej udobkonalona
MASZYNĘ ROLKOWĄ pat. „LAUSZERA”
dzienna produkcja do 800 sztuk
jak również wszelkie inne maszyny
i formy do wyrobu cegieł, puszek,
rur kanałowych, sączków do drenowania,
słupów parkinowych i t. p.

FABRYKA MASZYN BRACI HOFFMANN
w Łodzi, ul. Kilińskiego 154.

Na żądanie wysyła się katalog Nr. 5 bezpłatnie.

205

KAMIENICA JEDNOPIATROWA pół morga ogrodu, blisko Śródmieścia — nuda się na przedsiębiorstwo przemysłowe — sprzeda kancelarya adwokatów Grzeska i Koronckiego, Lwów — Bourlarda 2. Zgłoszenia między 4-tą a 6-tą popołudniu. 501

SPRZEDAM: Gramofon z płytami — Maszynę do pisanja WILLIAMS — nowe eleganckie palto — Dubeltówka — buty gumowe i inne przedmioty. WASHINGTON — ul. Kopernika 22 — w komis. przytulnie. 444

KARBID zagraniczny w bebnach oryginalnych sprzedaje hurtownie: EHRLICH i REIFER, Spółka handlowa, Lwów KOLEJATAJA 8. 536

KILKA ORYG. SINGERA gabinetowych maszyn do szycia jest okazynie do sprzedania w składzie maszyn LEONARDA WANKEGO, przy ul. Krakowskiej 1. 16. 30864

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Wydawca „Wiek Nowy”. Spółka wydawnicza.

Drukiem Spółki druk. „Prasa”, ul. Dokoła 4.